Ner 206 — Kraków 6 Grudnia — Wtorek. — Rok 1864.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej. — Numer pojedynczy w **Krakowie** i we **Lwowie** kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 180	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 5 grudnia.

Chociaż rzecz o Galicyi toczyła się przez ciąg całego niezwykle długiego posiedzenia Izby deputowanych w Wiedniu w d. 3 bm. i to z dosadnością niepamiętną, wszelako Galicya nie była przedmiotem tej walkii parlamentarnej. Szło w niej o konstytucyę, Gdyby bowiem szło o Galicyę, ustęp 13 adresu nie byłby się powoływał na § 13 konstytucyi żądający wytłómaczenia i usprawiedliwienia każdego aktu ustawodawczego przez ministeryum zarządzonego bez udziału reprezentacyi ogólnej, lecz wydział adresowy byłby ustępowi temu dał formę kwestyi politycznej a nie konstytucyjnej. Pomieniony ustęp brzmi bowiem:

Nieszczęsne wypadki w Królestwie Polskiem, które pociągnęły za sobą zaprowadzenie środków wyjątkowych w jednym z krajów monarchii, przejmują nas głębokim smutkiem. Izba oczekuje od rządu WCMci należnego w myśl konstytucyi (§ 13) wyjaśnienia powodów, które uczyniły niezbędnem zaprowadzenie i częściowe trwanie owych środków wyjątkowych, jak niemniej skutków na tej drodze osiągniętych; nie może atoli zataić najżywszego pragnienia, aby, jeśli dotychczas zachodziła konieczność tych środków, takowa jak najrychlej ustać mogła.

Wprawdzie Minister policyi przerzucił odrazu kwestyę sporną na pole policyjne, a deputowany Grocholski chętnie przyjął walkę, ale dep. Pratobevera, były minister sprawiedliwości przeciągnął rzecz zaraz na pole konstytucyjne, tak jak postawił ją był projekt adresu. Projekt ten wcale nie wystąpił opozycyjnie przeciw rządowi co do kwestyi policyjnej, to jest co do konieczności lub zbyteczności zaprowadzenia lub usunięcia stanu wyjątkowego, ani też co do kwestyi politycznej, to jest polskiej, jak to było w zeszłorocznym adresie, lecz poruszył kwestyę konstytucyjną, spór o atrybucye władz prawodawczej i wykonawczej, a zatem kwestyę zasadniczą. Gdyby mowa bar. Meczerego umotywowaną była jako zadosyćuczynienie paragrafowi 13 konstytucyi, jako wytłómaczenie powodów zaprowadzenia stanu oblężenia, możeby większość Izby była poprzestała na tem, że się stało zadosyć formie. Ale ministeryum niezdało sobie jasno sprawy z tego położenia. Żeby nie wywołać rozpraw, do których Minister policyi przygotował materyały, jak się to z jego mowy okazało, żeby materyałów tych nie poddać rozbiorowi, żeby uniknąć dyskusyi nad polityką zewnętrzną ze względu na sprawę polską, ministeryum zaprzeczyło Izbie prawa wdawania się w przedmiot i dla tego chciało mu nadać charakter czysto-administracyjny.

Doznało tu atoli porażki bardzo dotkliwej, nie tylko liczbą ogromnie przeważną, lecz i siłą argumentacyi. Pozornie toczyła się walka o formę, a w gruncie rzeczy o konstytucyę. Sprowadzić zawieszenie konstytucyi i ustaw, przez wszystkie czynniki ustawodawcze przyjętych i sankcyonowanych, do rzędu kroków administracyjnych, byłoby to zniweczyć samą istotę konstytucyi, jak to dowodził bar. Pratobevera. Izba nie chciała podpisać zrzeczenia się prerogatyw i praw swoich — i dla tego uchwaliła żądanie postawione w projekcie adresu. Nie szło tu Izbie o Galicyę, lecz o siebie samą, o źródło i cel swego bytu, słowem o cały system konstytucyjny.

Jakie z tego wyjście? P. Minister stanu przyznał w d. 24 listopada odpowiadając na interpelacyę p. Schindlera, że w teoryi odpowiedzialność ministrów została wyrzeczoną. Nasuwa się pierwsza sposobność zastosowania tej teoryi do praktyki. Mówiąc o rzeczonej interpelacyi, uznawaliśmy niezgodność zasady odpowiedzialności ministeryalnej z artykułem 13 konstytucyi, a tu właśnie ma się okazać, jakie ów artykuł ma właściwe przeznaczenie. Ministeryum chce odpowiedzialność swą wyswobodzić z tak miękkich nawet więzów, jakie ten artykuł wkłada na nie, bo i one jeszcze zdawały mu się być niedogodnemi. Albo więc odpowiedzialności nie ma, albo przechodzi ona z teoryi w praktyczne zastosowanie nie tam jeszcze, gdzie idzie o interpretacyę konstytucyi. P. Bismark poszedł tym torem, bo rządy jego bezizbowe i bezbudżetowe zaczęły się od tego, że odmówił Izbie prawa interpretacyi konstytucyi. Za tem poszło wszystko dalsze w koniecznej konsekwencyi.

Nie wiemy jeszcze, jaki będzie skutek sobotniej uchwały Izby deputowanych, lecz musi ona być uważaną za punkt przesilenia; na którą zaś stronę takowe nastąpi, odbić się zarówno nieomieszka w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nie byłoby zaś nic dla Austryi szkodliwszego, jak żeby jedyny ślad uchwały sobotniej pozostał w akcie adresu zapisany, a Izba szła dalej swoim, ministeryum zaś swoim torem, bo wtedy konstytucyonalizm byłby nietylko zabawką niegodną ludzi dojrzałych, lecz oraz pustą łupiną bez ziarna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 grudnia.

— r. Zaczepiłem dziś jednę znakomitość giełdową i pytałem się, co też giełda, ten czuły ciepłomierz polityczny, mówi na tok sprawy w Izbie poselskiej. Odpowiedział mi zapytany spekulant: „Giełda trwoży się i rozprawia nad tem, czy po ukończeniu rozpraw nad adresem nastąpi rozwiązanie Izby lub czy ustąpi ministeryum; przede wszystkiem zaś nad tem, czy konstytucyonalizm jest możliwym i żywotnym w Austryi.

Słowa te charakteryzują w krótkości ale wybitnie wrażenie, jakie sprawiła walka parlamentowa ostatnich dni nie tylko na trwożliwy i z natury już nie bardzo odważny wyższy świat finansowy, lecz na szersze koła publiczności, która w ogóle zajmuje się sprawami politycznemi. Różnica zachodzi tylko w tem, że na zmiany, które giełdę i jej szeroko rozgałęzionych spólników przejmują strachem, publiczna opinia tak krzywo nie spogląda. Owszem upatrywałaby ona w każdej stanowczej zmianie, w jakimkolwiek kierunku przedsięwziętej, początek wydobycia się z dotychczasowej politycznej stagnacyi, a tem samem jako postęp, jako krok do lepszych stosunków prowadzący. Pytanie, czy konstytucyonalizm możliwy jest w Austryi w ogóle, mniej zajmuje ogół publiczności, aniżeli spekulantów giełdowych, którzy, jak wiadomo, z największą gotowością korzą się przed każdą władzą. Wyrzeczenie styryjskiego posła Kaisersfelda, że Austrya utrzymać się może tylko jako państwo konstytucyjne i że kwestya utrzymania konstytucyjnego stanu stała się kwestyą bytu i życia państwa, uważają tu powszechnie za niezbity pewnik. I właśnie w tym sposobie, w jaki Izba poselska temi dniami wzięła się odważnie i otwarcie do spraw konstytucyjnych i publicznego prawa, widzą nową rękojmię żywotności konstytucyi. Wszystkie bowiem wątpliwości, ktore się pojawiły o żywotności i możliwości konstytucyi w Austryi, nie pochodziły z bezwzględnej nieufności do rządu, lecz głównie ztąd, że konstytucyjna reprezentacya nie umiała dotąd wyrobić sobie jasnego i wyraźnego stanowiska, i że w skutek osobliwszego pomieszania pojęć za jedno i to samo uważano ministeryalizm i liberalizm, biurokratyczną centralizacyę i konstytucyę. Teraz przynajmniej Izba poselska uczyniła pierwszy bardziej stanowczy krok prowadzący na wydatniejsze stanowisko, a równocześnie zrobiono także krok drugi, ile się zdaje, szczęśliwy, do którego tu przywiązują wiele znaczenia, krok w celu zbliżenia się do Węgier; w czem upatrują tu nową rękojmią, że konstytucya zaczyna ostatecznie zapuszczać korzenie.

Inaczej rzecz się ma z dwoma innemi pytaniami, nad którémi giełda łamie sobie tak bardzo głowę. Gdyby już dziś istniał rzeczywisty w Austryi konstytucyonalizm t. j. taki, który nie teraz dopiero ma róść i rozwijać się, przy takim stanie rzeczy jaki jest obecnie, nastąpiłaby alternatywa: rozwiązanie Izby albo ustąpienie gabinetu. Tymczasem tak ustalonych stosunków konstytucyjnych jeszcze nia ma, i długo jeszcze na nie czekać będzie potrzeba. Teraz zawsze jednak stać się to może, że przynajmniej jeszcze czas jakiś gabinet i Izba będą, jak to mówią, ze sobą na bakier. W rozwiązanie Izby nie chcą tu wierzyć, albowiem ministeryum musiałoby się obawiać wyborów bardziej opozycyjnych, głównie zaś dla tego, że ani skarb ani zagraniczne stosunki państwa nie mogłyby znieść otwartego sporu między Izbą i rządem, jak to się dzieje w Prusiech. Samo wotum nieufności nie skłoni p. Szmerlinga do kroku tak znacznej doniosłości; tylko w razie, gdyby Izba poselska okazała się w sprawach finansowych nieugiętą, o czem mówiono w kołach poselskich po wczorajszej rozprawie nad stanem Galicyi, mógłby gabinet posunąć się dalej, do zupełnego zerwania z teraźniejszą Izbą. Bardziej możliwem jest, jak utrzymują, ustąpienie gabinetu. Donosiłem wam jeszcze przed otwarciem Rady państwa, że stronnictwo autonomistów, które stanęło teraz na czele opozycyi, zwracało już naprzód uwagę na skład nowego gabinetu, i do tej chwili nie zaniechało tego projektu. Jednak nie dojrzał on jeszcze, a rozwój jego do stopnia zupełnej żywotności zależy od tranzakcyi z Węgrami i wschodnimi krajami koronnymi. Ale jak na teraz nic stanowczego nie nastąpiło w tym kierunku; a wszystkie listy ministeryalne znajdujące się w obiegu, są co najmniej przedwczesne, są to tylko waryanty owej listy ministeryalnej, którą podał był *Welser Anzeiger*, a o której dawniej wam donosiłem. Wymieniają one ks. Karola Auersperga jako następcę p. Szmerlinga, a zamiast Herbsta dawniej podawanego, teraz naznaczają Kaisersfelda.

Paryż 2 grudnia.

W tej chwili zajmuje głównie postępek Hanoweru i Saksonii w sprawie Księstw nadelbiańskich. Francya robiła wszystko, co tylko było można, aby pozyskać ufność Austryi, ale naprożno. Widząc co się dzieje, należałoby dać wiarę dawniej krążącym tu pogłoskom, że w Kissingen ułożono plan podkopania tronu Napoleona III, pod pozorem „wolności“, że zniesiono się w tym względzie z głównemi organami orleanistowskiemi we Francyi, i że dziś tylko na sposobność się czeka. Wzmocnienie Prus nad morzami dwoma byłoby groźbą dla Napoleona III i cesarstwa. Podstępne posądzenia, że Cesarz zmierza do nowych zdobyczy, nie ustają. Mówił o nich niedawno Cobden i mówiono o nich onegdaj w parlamencie turyńskim. Jenerał Lamarmora odparł, jako niegodne Cesarza i szkodliwe dla równowagi europejskiej i interesu Francyi. Posądzenia te są podtrzymywane wyraźnie przez ajentów angielskich. Anglia, która dążyła i doszła do jedności Włoch, dąży dziś do wzmocnienia Prus. Ale jeżeli pod tą lub ową formą Niemcy dojdą do jedności, Francya chcąc nie chcąc będzie musiała obmyślić przeciw niej ostrożności i zrobić nad Renem to, co zrobiła pod Alpami. Czy północ myśli w tym „musi“ znaleść wyglądaną sposobność?

Jak już doniosłem, przebywa tu baron Talleyrand, i czy już jest czy ma przybyć wkrótce p. Benedetti. Jutro czy pojutrze ma tu przybyć na zwykłą radę marszałków, układającą listy awansów oficerów, książę Magenty z Algieryi. Przybycie tego ostatniego stanie się możebnem z przyczyny uspokojenia Algieryi. Wyjąwszy prowincyi Babor, cała Algierya jest już spokojną. Niebawem przybędą do Saint Nazaire dwie dywizye z Meksyku. Stan Meksyku, jak na początek, jest bardzo dobry. Marszałek Bazaine pokazał niezwykłą skrzętność w uspokojeniu tego kraju i dopiął celu. Zapewniają, że Lincoln myśli uznać z kolei Maksymiliana I. Jeżeli to nastąpi, monarcha ten będzie uznany przez cały świat i znajdzie wewnątrz dość uroku, aby dać swej dynastyi charakter narodowy. Choć stracił wiele na wyprawie meksykańskiej w Europie, Napoleon III znajdzie się w niezłem położeniu na wiosnę i przed Izbami może tryumfować z udania się restauracyi cesarstwa meksykańskiego i uspokojenia Algieryi. Będą się zapewne prowadzić w Compiègne ważne narady z dyplomatami i marszałkami. Izby zostaną zebrane dopiero w końcu lutego, bo Cesarz chce doczekać się powrotu wojsk, rozwiązania kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej i mów parlamentu angielskiego, który zbierze się dnia 5 lutego. *La France* nie tai, że takie spóźnienie ma jakiś cel i że zmierza do skrócenia obrad Izb. Gniewa się ona o to. Według niej, Francya powina nie patrzeć na to, co się dzieje zewnątrz i zająć się wyłącznie wolnością wewnętrzną. *Opinion Nationale* odpowiada jej, że wolność, do której dąży *La France, Presse* i *Nation* byłaby prostym brudem, a nawet zdradą.

Wczoraj udała się do Compiègne ostatnia serya zaproszonych, w której znajduje się księżna Matylda, lord Cowley, p. Nigra itd. Dwór wróci do St. Cloud czy Tuileryów dnia 9 t. m. Cesarz nie mianował dotąd dwóch radzców prywatnych, z których jeden ma być duchownym, czy arcybiskup Darboy czy arcybiskup Bonnechose. Dwaj ci prałaci są imperialistami i dzielą politykę Cesarza względem Rzymu.

Kardynał Antonelli nie wyjawił dotąd urzędownie swego zdania o traktacie z 15go września. Wiktor Emanuel ma przenieść stolicę Włoch do Florencyi koło 15 stycznia.

Gotówka banku podniosła się znowu o 19 milionów, a pomimo tego renta słabo się podnosi. Giełda widzi ciągle rzeczy czarno i przewiduje większe jeszcze przesilenie finansowe i jakie wypadki w Europie. Zniechęcenie umysłów wewnątrz obudza także niejaką obawę. Wszystko to zniknie zapewne za parę lub kilka miesięcy. Cesarz zna umysłową przepadzistość Francyi i umie ją prowadzić. Pokątne wiadomości o udaniu się Cesarstwa do Nicei i przybyciu do Paryża Cara, chodzą jeszcze, ale nikt w nie nie wierzy, choć roboty pruskie tłómaczyłyby do niejakiego stopnia menażowanie Rosyi. Orleaniści, mający swój cel, utrzymują, że nagłe przerzucenie się księcia Persigny na stronę liberalizmu, liberalizmu rozumie się dzienników: *La France, Presse* i *Nation*, jest dowodem, iż Cesarz widzi się skrępowanym przez Europę, i że nic począć nie może. Orleaniści są przekonani, że Cesarzowi nie pozostanie jeno rozbrajanie się, o czem pisze już orleanistowska *Indépendance*.

Szanowny p. Duruy, minister oświecenia, stara się ciągle przeprowadzać reformy w szkołach i podnosić nauki. Obostrzył on z kolei bakalaureat i wprowadził do niższych klas naukę języków cudzoziemskich. Reformy jego, jak to się zwykle dzieje, wywołują to pochwały to krytyki i agitują młodzież. Onegdajsze i dzisiejsze krzyki młodzieży przy otworzeniu kursu ekonomii politycznej pana Balbie, były obrócone przeciw p. Duruy, ale zdaje się, że nie miały nic wyraźnie politycznego. Wczoraj zaczęły się odczyty wieczorne a wolne przy ulicy de la Paix. Ściągają one więcej kobiet niż mężczyzn.

Proces 13tu adwokatów, oskarżonych o stowarzyszenie tajemne, jeszcze się nie skończył. Wystąpili w nim literalnie, jako oskarżeni lub obrońcy, wszyscy znaczniejsi adwokaci.

Wiedeń 4 grudnia. Mamy przed sobą sprawozdania z posiedzeń Izby poselskiéj w dniach 2 i 3 b. m. Poświęcone są one rozbiorowi najważniejszych kwestyj dziennych i zasadniczych, pierwsze sprawie niemieckiéj, drugie sprawie zaprowadzenia stanu oblężenia w Galicyi, a raczéj jak to wykazujemy powyżéj w artykule wstępnym kwestyi odpowiedzialności ministrów za zarządzone środki nadzwyczajne w czasie zawieszonych posiedzeń Izby w myśl § 13 ustawy z lutego. Ważność ostatniego przedmiotu dla kraju naszego zniewala nas do podania rozpraw nad kwestyą niemiecką — zresztą w ogólnikach się rozpływających — w najściślejszem tylko streszczeniu.

Zanim Izba przystąpiła do obrad nad tym przedmiotem, odczytanym zostaje ustęp 9 projektu traktujący o przyjęciu korony meksykańskiéj przez arcyks. Maksymiliana: ustęp ten przyjęty bez zmiany według projektu komisyi.

Ustęp 10go adresu bierze pochop z ustępu mowy tronowéj wzmiankującym o utrzymaniu powszechnego pokoju. Sprawozdawca Dr Giskra uzasadnia odpowiedni ustęp projektu komisyi: przywrócenie trwałego pokoju winno być dla rządu kresem ostatecznym. Mowca zwraca uwagę na wzrastającą liczbę wojska, a ztąd rosnące koszta jego utrzymania. Jakoż extraordinarium budżetu wynosiło w przeszłym roku 59 milionów. Tak kosztowne są pokojowe experymenta rządu! W przeszłym roku minister stanu wyznał się solidarnie odpowiedzialnym za politykę zagraniczną. Porozumiewania się z Paryżem i Londynem względem znanych sześciu punktów, z Petersburgiem o internowania; z Prusami o kwestyę niemiecką, oto owoce polityki rządowéj.

Pierwszy do głosu zapisanym jest Dr Schindler Gani on przymierza z bezwzględnymi przedstawicielami prawowitości: rząd przedewszystkiem winien się postarać o przymierze z Francyą, które ułatwiłoby mu zagodzenie groźnych, a nadewszystko kosztownych stósunków z Włochami. W kwestyi niemieckiéj polityka rządu była błędną; miasto sprzymierzyć się z Niemcami, Austrya stała się sprzymierzeńcem Prus. Drobny korpus austryacki otworzył drogę do zwycięstw pruskiéj armii, a tak torował ścieszki Cavourowi Niemiec! Wojna duńska była policyjną wyprawą przeciw usposobieniom narodu niemieckiego: była odgłosem Werony i Karlsbadu, była w duchu świętego przymierza. Ekonomiczne skutki téj wyprawy również niepoślednie: stan związku celnego i traktat handlowy francusko pruski!

Izbie przedłożono budżet na rok 1865, który na ludność nakłada nowe ciężary. Zanim Izba przystąpi do ich uchwalenia, minister spraw zagranicznych winien wyłuszczyć jasno położenie rzeczy.

Wezwaniu temu posłusznym jest hr. Mensdoff, przemawiając bezzwłocznie wśród natężonej uwagi zgromadzenia. Zwraca on przedewszystkiem uwagę na konieczność przymierza z Prusami. Przyłożywszy rękę do wyswobodzenia księstw, rząd cesarski uczynił wszystko, czego wymagała godność Austryi, nie spuszczając nigdy z oka praw związku niemieckiego. Atoli dalsze trwanie przymierza z Prusami jest koniecznem, jest ono bowiem warunkiem przeważnym utrzymania pokoju powszechnego. Rokowania toczące się obecnie między gabinetami wiedeńskim a berlińskim nie dozwalają w tej chwili bliższych uczynić objaśnień, lecz nadzieja utrzymania powszechnego pokoju jest silną, tak silną, że już prawie można takowy za zapewniony uważać. Rząd ożywiony jest duchem pokoju i zgody, i tuszy, że Europa wkrótce się o tem przekona. Już w ostatnich czasach rząd złożył dowodody takowego usposobienia. Ale uczucie pokoju i zgody to dla rządu broń niedostateczna, jeżeli się nie oprze na niezłomnej stałości.

Lecz pierwszego kroku w zbliżeniu się do państw, które do niedawna jeszcze żywiły przeciw Austryi zamiary zaczepne, i w nie długim czasie mogą je podjąć na nowo, oczekiwać od rządu przecież nie można. Rząd musi występować stanowczo: poniżanie dobrowolne nie podniosło jeszcze żadnego państwa potęgi. Austrya broni słusznych praw, i pomimo wszelkiego ducha zgody, musi stanowczo występować przeciw jawnemu i ukrytemu nieprzyjacielowi. Wszystkie ludy Austryi stwierdzą wówczas ponownie dawną swą wierność i gorliwość do ofiar.

Po mowie hr. Mensdorffa przerywanej niekiedy oklaskami, podniósł się jego kolega minister wojny fm. Franck i w krótkich słowach przedstawiał niemożebność rozbrojenia i oszczędności w budżecie wojskowym. Przypomina w tej rzeczy zdanie owego powieścio-pisarza francuskiego, który z kwestyi zniesienia kary śmierci chętnie się do zniesienia przychylał, byle tylko pp. mordercy zrobili początek.

Tu Dr. Giskra zabiera głos powtórnie. Nikt w tej izbie — zdaniem Dr. Giskry — nie dzieli głosów o Wenecyi, które obiły się o ściany parlamentu turyńskiego. Mowca wskazuje następnie bezowocność dotychczasowego przymierza z Prusami, niechęć mieszkańców i rządu tego kraju przeciw Austryi. Komisya adresowa umieszczając ustęp odnośny w swym projekcie hołdowała przekonaniu, iż tylko oparcie się Austryi na drobnych państwach popiera sprawę federacyi niemieckiej. Żądanie wystąpienia Austryi ze związku wyrażone przy rozprawach ogólnych przez jednego z mowców jest zdaniem mowcy zapoznaniem stosunków europejskich.

Poseł Sadil z Czech, przeciw któremu ostatni zarzut był zwrócony, nie odstępuje od swego i w kilku słowach wykazuje korzyści wystąpienia Austryi ze Związku niemieckiego. Podobne zdanie wynurzają późniejsi mowcy Toman i Cupr: widzą oni potęgę Austryi nie w związku z Niemcami, lecz w najściślejszem stosunku z ludami monarchii.

Zabierali następnie głosy posłowie Brinz, Kuranda i Mühlfeldt wykazując zgodnie bezowocność przymierza z Prusami i ganiąc milczenie rządu w tak ważnej kwestyi. Nagana ta zniewala hr. Mensdorffa do powtórnego przemówienia. Zapewnia on, iż usilnem jest dążeniem rządu, aby kwestyę następstwa rozwiązać w sposób odpowiedni godności Austryi, a zarazem interesom i sprawom Niemiec, a ubolewa wielce, iż stan rokowań nie dozwala mu w tej już chwili uchylić zasłony.

Ostatnie słowo przysługuje Dr. Giskrze, jako sprawodawcy ogranicza się on na parafrazie poprzedniego przemówienia swego.

Poczem izba przystępuje do głosowania: ustępy 10, 11 i 12 projektu przyjęte znaczną większością.

Pospieszamy do zdania sprawy z następnego a najbliżej kraj nasz obchodzącego posiedzenia.

Posiedzenie w sobotę dnia 3go bież. miesiąca zajęte jest wyłącznie ustępem 13 projektu komisyi adresowej traktującego o stanie oblężenia w Galicyi. Rozprawy nad tym nader zajmującym przedmiotem sprowadziły do sali posiedzeń Izby liczną bardzo i doborową publiczność. Na ławie ministrów zasiadają pp. Schmerling, Lasser, Hein, Plener, Mecsery, Franck, Burger, Mensdorff i Kalchberg.

Dr Giskra, jako sprawozdawca komisyi, uzasadnia z trybuny ustęp odnośny adresu. Pominąwszy już względy ludzkości, mowca ze stanowiska interesów Austryi ubolewa nad wypadkami w Galicyi. Kwestyę formy objaśniał rząd na posiedzeniach komisyi, która atoli nie uważała się za upoważnioną do zapuszczania się w rozbior tej materyi. Wszyscy członkowie komisyi w tem się atoli zgadzali, iż § 13ty konstytucyi zastósowalnym jest w obecnym przypadku: nie może albowiem obojętnem być reprezentacyi państwa, iż w którejkolwiek części monarchii zawieszona jest konstytucya, iż wybory uzupełniające nie mogą być podjętemi, a prawem jest obchodzącem wszystkie królestwa i kraje monarchii, aby stan normalny wszędzie panował.

Po doktorze Giskrze zabiera głos minister policyi br. Mecsery. Już w mowie tronowej — poczyna mowca — leżała wskazówka, iż rząd uważa za obowiązek wyłuszczyć obszernie Radzie państwa powody, które skłoniły go do użycia środków wyjątkowych. Zabieram głos, aby Izbie przedstawić położenie rzeczy panujące w Galicyi w chwili ogłoszenia stanu oblężenia. Już w r. 1859 — według dokumentów złożonych w aktach rządowych — założył Mierosławski pewien związek w Paryżu, zwany „pracę narodową“; pod „pracą narodową“ rozumiano zaś oswobodzenie Polski i przywrócenie jej niepodległego bytu. W r. 1862 porozumiano się w Paryżu z „delegatem komitetu centralnego Galicyi zachodniej“, iż tenże ma utworzyć związek popierający te same tendencye. Dalsze fazy, przez które ruch ów przechodził, oddziaływały zawsze na Galicyę. Pomijam dyktaturę Langiewicza i spory między nim a Mierosławskim, a przystępuję do właciwej organizacyi, trzeciej z porządku, jak ją mieniono, która w Galicyi najsilniejsze zapuściła korzenie.

Jest to organizacya według statutu Rządu Narodowego z d. 10 lipca 1863 r. Statut ów dzieli Galicyę na wschodnią i zachodnią, na czele obu rządów krajowych — jak ich mianuje statut — postawioną zostaje rada narodowa z 5 członków, zajęcia rządowe podzielone na departamenta zarządu wewnętrznego, wojny, potrzeb wojennych, finansów, policyi i prasy. Na czele obwodów stali naczelnicy obwodowi i rady obwodowe z trzech członków złożone, na czele powiatów naczelnicy powiatowi; miasta znów miały swoje zwierzchności miejskie, miały komendantów placu, miały podział na dzielnice, dzielnice podział na sekcye i tak co raz niżej organicznie rozdzieloną sieć zarządu we wszystkich gałęziach organizmu państwa. Zdaje się, iż tylko co do gmin wiejskich z powodu istnienia w Galicyi sprzecznych usposobień w ludności skończyło się na projekcie, gdyż nie wszędzie znalazły się zwierzchności gminne. Znaleziono bowiem w wielkiej jeszcze liczbie egzemplarzy instrukcye dla zwierzchności wiejskich nierozdanych prawdopodobnie dla tego, iż nie znajdowały odbytu.

Aby w. Izbie dać wyobrażenie o czynnościach tej administracyi narodowej, wystarczy odczytanie niektórych dat z protokólu czynności, który znaj-

duje się w rękach sądu krakowskiego. Protokół ów czynności rozpoczętym został we wrześniu, a prowadzonym aż do zabrania, to jest do stycznia 1864 r. Na przykład pod rubryką „Wniesiono“ (czyta): „Liczba 3683 — wspominam tę liczbę, aby wykazać, iż działalność Rządu narodowego nie była ograniczoną — urządzenie poczty kuryerskiej dla jenerała N. N. — nazwisko wypuszczam — przez sąd uwolnionego.“ Dalsze liczby: „Do organizatorów Galicyi; oddanie do druku 2000 egzemplarzy protestu; do ajentów broni w Liège o wydanie 4000 sztuk karabinów; ustawa prasowa nadesłana z departamentu prasy; okólnik do władz narodowych o komisarzach nadzwyczajnych; uwiadomienie o przybyciu nadzwyczajnego komisarza; pobór podatków od obcokrajowych mieszkańców; raport naczelnika obwodu krakowskiego o stanie administracyi, o robotach w Wiedniu, o wstrzymaniu depesz; gwardya narodowa; konfiskata papierów komisarza narodowego; raport do wydziału uzbrojenia; dwa raporta naczelnika policyi krakowskiej i naczelnika miasta Krakowa nadesłane od naczelnika miasta Krakowa.“

Według tegoż protokółu wyekspedyowano w przeciągu 2 miesięcy 158 numerów, a między innemi: okólnik władz obwodowych; ustawy prasowe dla redakcyi *Czasu* i *Kroniki*; odpowiedź naczelnika okręgu krakowskiego do komitetu niewiast we Lwowie; nominacya naczelnika obwodu wadowickiego; nominacya naczelników powiatowych w Rzeszowie, Sączu, Bochni i Tarnowie; nominacya dyrektora administracyi; statut policyi, śledztwa itd.; zatwierdzenie statutów komitetu niewiast we Lwowie; sekcye dla poboru wojskowego, stacyi i organizacyi.

Przystępię teraz do przedstawienia czynności pojedynczych departamentów. Pierwszem i najważniejszem zadaniem było oczywiście dostarczanie pieniędzy. Pobór podatków uregulowanym został instrukcyą z 20 listopada 1863 r. Według tejże instrukcyi organizacya polegała na tem, iż w każdym powiecie poborcy podatkowi dopełniali swego obowiązku, pieniądze oddawali naczelnikowi powiatowemu, zkąd wpływały do kasy organizacyi narodowej.

Aby dać wyobrażenie o przypuszczalnej wysokości nakładanych i uiszczanych podatków, winna wystarczyć wiadomość o wysokości podatku ściągnionego w 10 sekcyach m. Krakowa, które obejmowały trzecią część obwodu właściwego miasta. W 10 ratach tygodniowych od 1 listopada 1863 do 3go stycznia 1864 r. pobrano w podatkach 15,027 złr. 85 c., a zaległości wynosiły 24,448 złr. Pobór podatków odbywał się za pośrednictwem poborców podatkowych i innych w tym celu wyłącznie ustanowionych organów. Tych, którzy się ociągali, napominano, grożono im; ja sam dostałem do rąk pewną liczbę takich napomnień z prośbą, aby z nich nie robić urzędowego użytku, gdyż każdy z tych, którzy otrzymali naganę, obawia się, aby w jakikolwiek sposób nie został poszkodowanym bądź na majątku, bądź na osobie swojej. Napomnienia te są wszystkie w jednakowej formie wydane, a zawsze kończą się groźbą, iż przy dłuższem ociąganiu się kara naznaczona wymierzoną będzie. Jakoż faktycznie nie rzadko wykonywano te kary. Organami, któremi posługiwała się rewolucyjna władza wykonawcza, była żandarmerya a w końcu straż narodowa, do której według statutu każdy był obowiązanym należeć od lat 18 aż do wieku chorobliwego. Do roku 45 obowiązanym był każdy wstępować do oddziału ruchomego i w razie potrzeby dać się użyć do służby wojskowej po za granicami miejsca stałego swego zamieszkania. Według instrukcyi szczególnem było zadaniem tej instytucyi nieustanną służbą strażniczą z uregulowanemi zmianami czuwać nad krokami władz cesarskich i składać o tem raporta, denuncyować każdego, któryby wdał się w stosunki z władzami cesarskiemi i zgoła dostarczać środków, aby oprzeć się wszelkim możebnym zarządzeniom rządu cesarskiego. Charakterystyczną jest rota przysięgi, którą składała straż narodowa: „Zaprzysięgamy wierność wojnie narodowej i wytrwanie aż do wywalczenia całej, wolnej i niepodległej Polski.“ Co do działalności straży narodowej wykazały przeprowadzone śledztwa, iż puszczoną była w ruch zupełny i to na wielkie rozmiary, wprawdzie tylko na papierze: liczono już 9 batalionów zorganizowanych. Jednem z głównych zadań naczelnika powiatu było dostarczanie paszportów, a w instrukcyi dla naczelników powiatowych znajduje się przepis, który nakłada na każdego naczelnika powiatu obowiązek dostarczania co miesiąc przynajmniej jednego paszportu przez rząd cesarski dla mieszkańca powiatu wydanego. Otóż niedawno dopiero wykazało się, w jaki to sposób korzystano z owych paszportów. Za pomocą środków chemicznych nazwisko właściciela paszportu i opis jego osoby tak sztucznie wywabiano, iż można było wpisać dowolne nazwisko i dowolny opis osoby, bez żadnej zgoła obawy widoczności jakichkolwiek śladów poprawiania. Blankiety w ten sposób przyrządzone znaleziono w wielkiej liczbie. W wielkiej części kraju przeprowadzoną już była także organizacya sądowa. Ustanowiono sądy obwodowe, dla których wydano osobne instrukcye: wyroki tych sądów znajdują się w rękach władz. Do tego wszystkiego dodawszy także ów ogromny napływ obcokrajowych, którzy tylko dla tego do Galicyi przybyli, aby tu działać w interesie powstania, można powziąść wyobrażenie o stanie rzeczy w chwili, gdy rząd cesarski ujrzał się w konieczności obmyślenia środka, któryby go postawił w możności powstrzymania wypierającej prawną władzą przewagi rewolucyjnej. Samem tylko powiększeniem środków potęgi materyalnej rządu cesarskiego, powiększeniem wojska, pominąwszy już wzgląd na kosztowność środka, nie można było zapobiedz takowemu stanu rzeczy. Należało stworzyć stan, któryby rządowi cesarskiemu dostarczył środków rozbicia wrogiej organizacyi, złamania powagi władz rewolucyjnych, ochronienia zagrożonych, podtrzymania chwiejących się, emancypacyi z pod terroryzmu obcych żywiołów. Środkiem takim jedynym — wyłącznie jedynym — było zaprowadzenie stanu oblężenia. Rząd cesarski ujrzał się przeto w obowiązku zaniesienia prośby do N. Pana, aby dozwolił zaprowadzenia w Galicyi i w obwodzie krakowskim stanu oblężenia. Przystępując teraz do kwestyi formy, muszę przedewszystkiem roztrząsnąć dotyczące postanowienia konstytucyi. Według zapatrywania się rządowego nie ma w konstytucyi bezpośredniej przeszkody zarządzenia takowych środków wyjątkowych. § 13 wspomina o zarządzeniach przynależnych do kompetencyi Rady państwa. Kompetencya jej jest ustawodawczą, a zaprowadzenia stanu oblężenia nie mógł uznawać rząd jako środka ustawodawczego ani w myśl przepisów prawnych, ani według natury samychże środków, ani wreszcie według natury okoliczności, które wywołały stan oblężenia. W prawodawstwie austryackiem jest przyjętym stan oblężenia, a to mianowicie jako pojęcie prawne w patencie cesarskim z d. 22 grudnia 1851 r. o zakresie działalności sądownictwa wojskowego. (dziennik praw państwa N. 255.)

Wśród tych okoliczności nie pozostawało rządowi, jak tylko zadać sobie pytanie, czy zaprowadzenie stanu oblężenia w drodze ustawodawczej jest możebnem lub nie. Rząd musiał uznać niemożebność takiego kroku. Kiedy następuje konieczność użycia tego nadzwyczajnego środka? Następuje w wypadkach najazdu nieprzyjacielskiego, ale niemniej i w wypadkach zaczepki z wewnątrz, jeżeli usunięcie grożącego niebezpieczeństwa wymaga użycia nadzwyczajnych środków. Niebezpieczeństwo może być tak nagłe, że o rozprawach nad niem nie może być mowy, tak nagłem, że środki przeciw niemu użyte, jeźli mają odnieść swój skutek, w pierwszej chwili zastósowane być winny. Atoli nawet przypuszczając że niebezpieczeństwo nie było tak nagłe i że nie brakło nam czasu do obrad nad tym przedmiotem, czyż w tym stanie naturalnego wzruszenia, w jakim Galicya wówczas się znajdowała, można się było spodziewać rozpraw spokojnych i beznamiętnych w sprawie ustawy z źródłem owego usposobienia kraju w tak ścisłym zostającej związku? Czyżby obrady owe zwiększając wzruszenie i rozdrażnienie kraju nie przyniosły raczej wręcz przeciwnego zamiarom rządu rezultatu? Wszystko to winno dostatecznie wykazać, że zaprowadzenie stanu oblężenia w drodze ustawodawczej, zwiększyć tylko mogła już i tak groźne niebezpieczeństwo. Rząd przeto ujrzał się spowodowanym upraszać JCMości o zaprowadzenie stanu oblężenia, jako środka wyjątkowemi okolicznościami nakazanego z pominięciem § 13, który jedynie w aktach ustawodawczych winien znaleźć swe zastósowanie.

Przystępuję teraz do skutków, jakie zaprowadzenie stanu wyjątkowego za sobą pociągnęło. Przedewszystkiem wielka ilość cudzoziemców, będących jedną z głównych przyczyn owego usposobienia ludności, częścią środkami przez władzę użytemi, częścią z obawy stanu oblężenia bezzwłocznie kraj opuściło. W ten sposób zaraz po ogłoszeniu stanu oblężenia wydalono około 2057 cudzoziemców. Powoli ukoiły się fale wzburzenia, podniosły się materyalne interesa kraju. Przemysł i rolnictwo odzyskało znaczną liczbę pracowników, dotychczas na żołdzie rządu narodowego w bezczynności zostających, interesa handlowe wróciły do stanu normalnego, poprzedni okres o wiele przewyższającego. Przypominam tylko, że dochody celne wzmogły się znacznie, że transport towarów na kolei żelaznej w r. 1863 od marca do października 3,451,035 cet. celnych wynoszący, w tymże okresie bieżącego roku podniósł się do 5,082,730 cet. Organizacya rewolucyjna kraju została przerwaną — używam tego wyrażenia, nie będąc jeszcze niestety w położeniu donieść, że z gruntu wykorzenioną została; przerwaną o tyle, że bezpieczeństwo osoby i własności na nowo przywróconem zostało.

Oto są skutki, osiągnięte przez zaprowadzenie stanu oblężenia, i gdybyśmy się o to zapytali samej Galicyi, przekonany jestem, że znaleźlibyśmy tam prawdziwą wdzięczność za użycie tego środka. Pozostaje jeszcze jedno pytanie: czy w obecnych stosunkach rząd miał upraszać JCMość o zniesienie stanu wyjątkowego i czy stosunki zmieniły się o tyle, iżby z wewnętrznem zaspokojeniem prośbę tę wyrzec można? Aby na to pytania odpowiedzieć, winienem obrać drogę różną od tej, po której dotąd postępowałem. Tak oczywiste dowody, z których dotąd robiłem użytek, z natury rzeczy nadal służyć mi nie mogą, chybabyśmy przypuszczać musieli, że stan oblężenia w Galicyi nie osiągnął swego celu. Muszę przeto zwrócić uwagę na usiłowania, poza granicami Galicyi istniejące, muszę podnieść zamiary stronnictwa, które Galicyą od dawna za bardzo dogodną podstawę działań uważać zwykło, używając w tym celu oficyalnych i półoficyalnych organów, któremi rewolucya na podobieństwo rządów uznanych w naszych czasach się posługuje. Ośmielam się przeto zwrócić uwagę na niektóre z tego źródła zaczerpnięte wskazówki, do ostatnich czasów się odnoszące.

Mowca przytacza niektóre ustępy z *Ojczyzny*, wspomina o listach ks. Czartoryskiego i Sapieby, oraz kilku artykułach dzienników polskich i mówi: „Dalszym dokumentem jest wywód, wykazujący solidarność rewolucyj europejskich, dowodzący konieczności związków z ludami niezadowolonymi z swych rządów, gdzie znajdujemy ten ustęp: „Wróg zwyciężył nas na przestrzeni 18,000 mil kwadr., zwyciężył nas chytrością i podstępem, ofiarą tysięcy swych żołnierzy, milionów złota, miliardów aktów hańby i okrucieństwa; dziś atoli należy nam rozszerzyć pole walki a nieprzyjacielowi zabraknie ludzi i pieniędzy, — bo jeżeliby nawet znalazł wspólników swych zbrodni, stokroć więcej będzie miał przeciwników. Interes nasz leży w pomocy ludów.“ Cel walki według tego dokumentu wymierzony jest przeciw Austryi, mającej być zarazem widownią rozruchów i przedmiotem zaczepki. Oto są wskazówki wykazujące co należy sądzić o kołach poza obrębem Galicyi istniejących, które jednak, jak to ostatnie wypadki dostatecznie wykazały, na losy tego kraju nigdy nie przestały stanowczego wywierać wpływu. Zresztą nawet w czasie stanu oblężenia zaszły wypadki związek ów w sposób niewątpliwy udowodniające. W obec tych okoliczności rząd nie uznał za stósowne upraszać JCMość o zaprowadzenie innych zmian w stanie wyjątkowym nad te, które najwyższem postanowieniem do powszechnej doszły wiadomości. Rząd sądzi, że dostatecznie już wyłożył powody i rezultata środków, do których użycia widząc się zniewolonym, przyjmuje na siebie wszelką odpowiedzialność za takowe, odpowiedzialność, na którą w tem miejscu tylokrotnie kładziono nacisk i którą odpowiednią ustawą sformułować usiłowano.

Wśród nielicznych oklasków z centrum, które towarzyszą ostatnim słowom ministra policyi następny mowca br. Pratobevera wstępuje na trybunę. Wynurzyć on przedewszystkiem musi ubolewanie, iż w obec ważności obowiązków poselskich, w obec świętości złożonej przysięgi, ustąpić muszą na bok szczere chęci popierania rządu w każdej sprawie. Wystąpić on musi przeciw rządowej interpretacyi § 13, bo konstytucya jest dla niego najwyższem prawem państwa. Z brzmienia owego paragrafu wynika niewątpliwie, iż stan oblężenia, który zmienia działalność konstytucyjną w jednej części monarchii, zawiesza prawa opatrzone sankcyą najwyższą, wyklucza sądy właściwe a zaprowadza wyjątkowe, nie może być podciągniętym pod pojęcie środka administracyjnego. Jeżeli jaki przedmiot, to właśnie taki, który pociąga za sobą zaprowadzenie środków zmieniających w rzeczy prawodawstwo, należy do kompetencyi wielkich korporacyj reprezentacyjnych; mógłby zaś nie należeć tylko w takim razie, gdyby osobne prawo uznawało środki stanu oblężenia za środki egzekucyjne. Atoli w zbiorze praw austryackich mowca takiego prawa nie znajduje: na dowód zapuszcza się w rozbiór praw o stanie oblężenia, nie może atoli nigdzie, a więc i w powołanem przez p. ministra policyi prawie z 22 grudnia 1851 r., dopatrzyć się podstawy zapatrywania się rządowego, iż stan oblężenia jest środkiem egzekucyjnym. Rozpatrzywszy nawet pilnie odnośne ustawy, przychodzi się niewątpliwie do przekonania, iż ustawy osobnej o stanie oblężenia nie ma właściwie w Austryi; gdyby zaś takowa istniała, to mowca nie zaprzeczałby wcale rządowi prawa egzekucyi ustawy.

Ależ może polityczne względy nakazują rządowi windykować dla siebie prawo. Czegóż rząd się obawia? Obawia się niechybnie, aby przy ścisłem trzymaniu się litery konstytucyi w razie nagłego niebezpieczeństwa nie był spętanym w swej działalności. Atoli obawa ta jest płonną. Jeżeli bowiem zachodzi potrzeba środków wyjątkowych w chwili zamknięcia Rady państwa, § 13 upoważnia rząd do ich użycia; jeżeli w chwili obradującej Rady, to zapewne nie dała ona rządowi przyczyny do podejrzeń, iżby mu w danem razie odmówiła najskuteczniejszego poparcia. Gdyby atoli nastąpiła ta smutna ewentualność, rząd może rozwiązać obecny a powołać inny komplet członków Izby; a gdyby i w nim nie znajdował nadziei przeprowadzenia swej myśli, wówczas stanęłaby Austrya na schyłku parlamentarnego życia. Nie znajdując więc ani w prawie, ani w politycznych względach przyczyny odstąpienia od jasnego brzmienia konstytucyi, wypowiada mówca przekonanie, iż Izba bez zrzeczenia się praw swych nie może odstąpić od żądania przedłożenia sobie pobudek zaprowadzenia stanu wyjątkowego w jednem z Królestw monarchii.

Wśród oklasków towarzyszących zakończeniu poprzedniej mowy, wstępuje na trybunę poseł Grocholski. W sali i na galeryach zupełna cisza. Mowca nie może powstrzymać się od wynurzenia przykrego wrażenia, które wywołała w nim ta okoliczność, iż właśnie to p. ministrowi policyi przypadło zadanie występowania w obronie stanu oblężenia. W żywej pamięci tkwią mu jeszcze wyrazy wyrzeczone tu z dumą przed trzema laty: „Austrya przestała być państwem policyjnem, Austrya została państwem prawa (Rechtsstaat).“ Przechodząc do przedmiotu, nadmienia mowca co następuje: Jeżeli do obrony osób i własności nie wystarczają zwykłe środki, winien rząd zaprowadzić sądy doraźne: ale zaprowadzenia stanu oblężenia z całą jego ochydą, dotykającego zarówno winnych i niewinnych, sprzeciwia się wszelkim zasadom sprawiedliwości. Zaczem mowca słusznie może orzec: jeżeli stan oblężenia nie jest aktem koniecznéj obrony osobistéj, jest zaczepką. Czyż z Galicyi groziło dla monarchii jakiekolwiek niebezpieczeństwo? Z najgłębszego przekonania wewnętrznego mowca przecząco odpowiada na zapytanie powyższe, a odpowiedź swoją uzasadnia wyrokami sądów wojskowych. Od 9 miesięcy 8594 osób pociągnięto do śledztwa; a do końca zaś miesiąca sierpnia ukończono sprawy 6707 osób, z których 3624 uznano winnymi lub uwolniono dla braku dowodów: połowę zatem zupełnie bez winy pociągano do śledztwa. Z pomiędzy uznanych winnymi sądy wojenne tylko 24 przekonały o zdradę stanu, między którymi cztery za zaniechanie doniesienia o zbrodni stanu, a dziesięciu studentów z gimnazyum lub techniki; zgoła młodzieniaszków między 15 a 19 rokiem życia. I toż to miało być owo niebezpieczeństwo, które zniewoliło państwo do zaprowadzenia stanu oblężenia w celu własnéj obrony? Jeżeli zaś państwu nie groziło żadne niebezpieczeństwo, to zaprowadzenie stanu oblężenia jest nieusprawiedliwionem. Popieraliśmy powstanie przeciw Rosyi, i nigdy z tego nie robiliśmy tajemnicy, nawet dla rządu cesarskiego. Aby to poparcie w pewien ład wprowadzić i dla jednostek mniéj dotkliwem uczynić, istniały w kraju tak zwane wydziały. Może być, iż forma organizacyi owych wydziałów (nie wszędzie jednostajna), może być, iż miejsce ich działalności mniéj lub więcéj przekraczały granice zakreślone prawami, lecz to pewna, iż o teroryzmie, o wymuszaniu, o groźbach mowy być nie może. Dobrowolnie poniósł kraj wszelkie ofiary, a wydziały miały tylko obowiązek przyjmowania składek. Rząd austryacki poszedł nawet daléj, niż sam rząd rosyjski w Królestwie, gdyż postępowanie rządu cesarskiego w Galicyi służy za osłonę okrutności codziennie się powtarzających w zaborze rosyjskim: każdy wyrok w Galicyi wydany w procesie politycznym przez władze Austryi przeciw któréj nie żywiono żadnych złych zamiarów, uniewinnia postępowanie Rosyi, z którą wojnę toczono. Popieranie powstania byłoli karygodnem, to na rządzie cesarskim ciąży moralna współwina: noty, które rząd wysłał do Petersburga, były dla powstania stokroć większem poparciem, niż wszystko, co w owem czasie zdziałała Galicya. Noty te podsyciły w istocie powstanie, a rząd cesarski musiał przewidywać, iż mieszkańcy Galicyi, nie będą przypatrywać się z założonemi rękoma, widząc, iż rząd nawet nie odmawia poparcia powstaniu. Jakiż cel należy zatem przypisać stanowi oblężenia? Przewinę rządu względem Rosyi przez to poparcie powstania Galicya ma odkupić. Przekonanie, iż stan oblężenia niewątpliwie zaprowadzonym został dla przypodobania się Rosyi, utwierdza w mowcy między innemi i ta okoliczność, że w myśl rozporządzenia komendy wojskowéj z 28go lutego 1864 r. wszyscy cudzoziemcy nie zgłaszający się w zakresie 24 godzin, a więc i ci, którzy późniéj przekroczą granicę, mają być odstawianymi do kraju ojczystego czyli po prostu wydawanemi Rosyi. Jakoż według urzędowéj *Krakauer Ztg* w marcu 1864 r. 46 osób wydano Rosyi. Dla czego atoli stan oblężenia przeciąga się w przyszłość? Niechaj mu wskażą inny powód jak chęć przypodobania się Rosyi; mowca go nie znajduje, a zatem słusznie twierdzić może, iż stan oblężenia w Galicyi nie jest aktem koniecznéj obrony osobistéj, ani jest aktem sprawiedliwości, lecz aktem zemsty w interesie Rosyi. Wiadomo mu dobrze, iż ze zniesieniem stanu oblężenia nie zakończą się jeszcze cierpienia kraju, iż i sądy cywilne karać będą jeszcze za udzielanie pomocy powstaniu, iż rany zadane krajowi dużo czasu jeszcze potrzebować będą do zagojenia. Pomocy w tym stanie rzeczy mógłby i może kraj oczekiwać tylko od łaski N. Pana. Zniesienie zaś stanu oblężenia jest aktem, którego kraj od rządu domagać się może i powinien. Taką treść przemówienia posła Grocholskiego przynoszą nam sprawozdania dzienników wiedeńskich.

Po Grocholskim pospieszył na mownicę ks. Kuziemski. Pragnie on słowami swemi wyświecić istotny stan rzeczy w Galicyi. Postępowanie Polaków w pierwszéj i drugiéj kadencyi sejmu galicyjskiego, pełne nieznośnych nadużyć wywołało postanowienie Rusinów. aby sejm opuścić a żądać politycznego i administracyjnego rozdziału Galicyi. Powstanie przerwało kadencyę sejmową, a z nią i spełnienie programu Rusinów. Stan oblężenia w Galicyi powitali Rusini z radością. Położenie kraju usprawiedliwia w jego oczach zaprowadzenie stanu oblężenia: z nim ustał teroryzm, a wróciło bezpieczeństwo i porządek. Żałować tylko należy, iż wcześniéj nie zaprowadzono stanu oblężenia. Mimo tych błogich owoców pragną wszyscy, a mianowicie Rusini, którzy niewinnie cierpieć muszą, aby stanowi oblężenia koniec już położyć.

Słowa ks. Kuziemskiego wywołują odpowiedź posła Szemelowskiego, który jako zamieszkujący te same strony, co i ksiądz kanonik, z wszelką dokładnością zapewnić może, iż inne przekonania jak te których wyrażenia podjął się ks. Kuziemski, dzielą tam miasta i większe posiadłości ziemskie.

Odkładając do jutrzejszego numeru dokończenie z sobotniego posiedzenia Izby, nadmieniamy, iż jakoto już wiadomo z telegramu czytelnikom naszym, ustęp 13ty adresu według projektu komisyi przyjętym został znaczną bardzo większością, do której nawet posłowie ruscy dostarczyli pewnego kontyngensu.

— *N. freie Presse* donosi z Pesztu z d. 3 bm., że księgarz Sebes wmieszany w proces Almassego, trzymany od roku w szpitalu Ludoviceum, skazany został d. 1 b. m. na 15 lat twierdzy. Następnej nocy chciał uciekać, a gdy na wołanie patrolu nie stanął, zastrzelony został. Wieść niesie, że Almassy skazany jest na 16 lat twierdzy.

Królestwo Polskie.

Ukaz z dnia 8go listopada znoszący klasztory odwołuje się do raportu złożonego o stanie klasztorów przez komisyę administracyjną *ad hoc* wyznaczoną. Raport ten powtarzamy jako przyczynek do dziejów prześladowania kościoła.

Z rozkazu Najwyższego Jego Cesarskiej Mości, poruczono Komisyi specyalnej utworzonej w Warszawie, sprawdzić z pewnością, jaki udział brały w Królestwie Polskiem, klasztory rzymsko-katolickie i duchowieństwo zakonne w podburzaniu i trwaniu ostatniego powstania.

Komisya ta oddana pod prezydencyą Dyrektora głównego spraw wewnętrznych i duchownych, złożoną była z kilku członków Komisyj śledczych oraz sądów wojennych Królestwa, równie jak z innych urzędników wyższych, wybranych przez Namiestnika Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

Zabierając się do dzieła, w zeszłym miesiącu czerwcu, Komisya zaczęła najprzód od przejrzenia rozmaitych akt spraw śledczych i procedury wojennej, jakie miały miejsce w Królestwie w następstwie ostatniego powstania, a to celem przekonania się przy pomocy dokumentów autentycznych, o ile osoby do zakonów należące wmięszane były do tych spraw, jakie są mianowicie klasztory, które wzięły udział w przygotowaniach do powstania i w organizacyi tajemnej, niem kierującej, i wreszcie przez jakie działania każdy z tych klasztorów przyczynił się do ruchu rewolucyjnego, który miał na celu wywrócenie w Polsce władzy rządu prawego.

W całej tej pracy Komisya starała się zatrzymywać wyłącznie na faktach, których autentyczność opierała się w sposób niezaprzeczony na dokumentach znalezionych u samych powstańców, albo na formalnych sprawozdaniach śledztw przedsięwziętych dla poznania zbrodni politycznych.

Zbadanie tych akt wykryło znaczną liczbę danych wykazujących niezaprzeczony i sądownie stwierdzony udział całych zgromadzeń, równie jak wielu indywiduów z zakonów, w czynach powstańczych.

Komisya uważała za stósowne uporządkować tę masę danych w wykazy szczegółowe, wyliczające klasztory Królestwa Polskiego, ze wskazaniem imiennem zakonników, laików i nowicyuszów każdego z nich, oraz wymienieniem zbrodni politycznych popełnionych już to zbiorowo przez bractwo, już indywidualnie przez osoby do takowego należące. Komisya ma zaszczyt przedstawić do wysokiego ocenienia rządu te wykazy, będące rezultatem długiej pracy, dokonywaej z jak największą ścisłością.

Komisya nie pozwoliła sobie wspominać o faktach, które będąc powszechnie znanemi i sprawdzonemi, nie opierają się wszakże na dowodach formalnych. Uważała ona również za powinność wstrzymać się od uogólnienia czynów popełnionych przez indywidua ze stanu zakonnego, a których dokonanie było niemożebne bez spólnictwa przełożonych i innych członków zgromadzenia, ale których wina zbiorowa nie została stanowczo stwierdzoną.

Dla tego to także Komisya uważa za obowiązek wyraźnie stwierdzić, że owe wykazy bynajmniej nie obejmują całości danych dotyczących udziału klasztorów i zakonników w przygotowaniu i rozwinięciu powstania.

Od czasu pierwszych zaburzeń, jakie wybuchnęły w Polsce, władze, spodziewając się uspokoić agitacyę przez okazanie dowodow pobłażania, unikały o ile można procedury politycznej, nawet co do czynów ważności nader zbrodniczej; dawały one dowód jeszcze większej wyrozumiałości, kiedy szło o członków duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Później, kiedy wybuchnęło zbrojne powstanie, władze miejscowe, koncentrując powiększej części swą działalność na wykrycie i rozproszenie band zbrojnych, były w niemożności dawać wszędzie ściśle baczenie na uczestnictwo powstańcze indywiduów lub korporacyj, licząc w to i klasztory.

Jednakże mimo niedostateczności wiadomości, która ztąd wyniknąć musiała, Komisya doszła przez zbadanie akt śledczych, do wewnętrznego i stanowczego przekonania, że klasztory rzymsko-katolickie w Królestwie Polskiem, były jednem z głównych narzędzi rewolucyi, i że w rozmaitym stopniu brały w niej czynny udział.

Zarazem Komisya miała możność ocenić dokładnie naturę i rozwój postępowy tej godnej pożałowania działalności. Uważa ona za pożyteczne, w następstwie wyłuszczyć w niniejszym raporcie konkluzye, do jakich doprowadzoną została, i dać przegląd o ile można najtreściwszy faktów najwybitniejszych, które są wymienione szczegółowo w wyż rzeczonych wykazach.

Położenie obecne klasztorów Rzymsko-Katolickich w Królestwie.

Obecnie w Królestwie Polskiem znajduje się 155 klasztorów męskich, liczących 1,635 zakonników, i 42 klasztorów żeńskich, liczących 549 zakonnic, biorąc razem i 21 zgromadzeń siostr miłosierdzia.

Oprócz tego istnieją rozmaite kongregacye, bractwa i arcybractwa nieuznane przez prawo między innemi stowarzyszenie Felicyanek.

Wszystkie te klasztory i kongregacye, zaopatrzone w zasoby aż nadto wystarczające, żyły w dostatku i używały pod władzą Rosyi, owej prawie nieograniczonej swobody, która im była udzieloną *ab antiquo* w Polsce i która, za pierwszem dotknięciem się wpływu francuskiego w Warszawie, zmusiła rząd ówczesny do przyjęcia środków ściślej ale niezbędnej surowości względem jednego z zakonów religijnych *).

Od czasu przekształcenia Księstwa Warszawskiego na Królestwo zostające pod berłem Cesarskiem, kościół Rzymsko-Katolicki zachował cały swój wpływ i swą dawną organizacyą.

Dekret N. Cesarza Aleksandra Igo, z dnia 6 (18) marca 1817 r., dotyczący tego kościoła, stanowił tylko kilka przepisów dyscyplinarnych dla klasztorów i duchowieństwa zakonnego.

Najważniejszy punkt owego dekretu zawiera się w art. 17ym, zabraniającym przełożonym i przeoryszom klasztorów przyjmować w charakterze zakonników, zakonnic lub nowicyuszów, osoby które nie doszły wieku przez prawo określonego.

Ubolewać należy, że mimo upominań rządu, władze zakonne znacznie się uchylały od zachowywania tego przepisu.

W 1817 roku także, Komisya rządowa wyznań wypracowała projekt w widoku zniesienia niektórych beneficyów, zmniejszenia liczby członków kapituł i zamknięcia niektórych klasztorów, dla polepszenia położenia duchowieństwa świeckiego i zaspokojenia kosztów utrzymania ósmej dyecezyi Rzymsko-Katolickiej, której utworzenie dla Królestwa uznano za potrzebne.

Kombinacye te były przedmiotem długich układów z dworem rzymskim, układów, które ukończyły się 30go czerwca 1818 r., ogłoszeniem buli papieskiej Piusa VII *ex imposita nobis*, dotyczącej zniesienia niektórych klasztorów i beneficyów, a użycia ich dochodów na cele wyż przytoczone.

Opierając się na tej buli i opatrzony w pełnomocnictwo Papieża, arcybiskup Malczewski zadekretował w dniu 17 kwietnia 1819 r., zniesienie 47 klasztorów należących do rozmaitych zakonów religijnych, klasztorów, które zresztą były najmniej ważnemi w Królestwie.

Niemniej jednak w 1823 i 1824 r. dopuszczono niektóre wyjątki z tego środka, który zdawał się być faktem dokonanym, tak, iż niektóre z owych klasztorów istnieją dotychczas.

Od tych czas, oprócz kilku pokuszeń władzy rewolucyjnej z 1830—31, aby wydobyć fundusze kościelne zpod wpływu duchowieństwa, położenie materyalne owego duchowieństwa i klasztorów, nie uległo żadnej zmianie.

Niezawiśle od wpływu niezbyt korzystnego wywieranego na stowarzyszenia zakonne przez cywilizacyą nowożytną w ogóle, swoboda tak zupełna pozostawiona klasztorom w Królestwie, oraz brak wszelkiej kontroli, ciągłej i bezpośredniej, przyczyniła się do stopniowego zwolnienia karności wewnętrznej. Powołując się na dawne zwyczaje, klasztory nie poddawały się ochotnie pod właściwą władzę dyecezyalną. Biskupi, jakkolwiek częstokroć wzywani pzzez rząd do przywrócenia porządku, nie zawsze przecież z dostateczną energią czuwali nad ścisłem przestrzeganiem praw kościelnych w klasztorach, a władza prowincyałów była albo bezsilną albo nieczynną. W takich warunkach poziom moralny klasztorów chylił się coraz bardziej; ci nawet którzy byli wtajemniczeni w szczegóły ich wewnętrznej organizacyi, zaledwie domyślali się postępu owego upadku, kiedy ostatnie powstanie buntownicze, objawiając w sposób niespodziewany i nagły smutną rzeczywistość, obnażyło całą ważność złego społecznego, które się domagało szybkiego wyleczenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Prusy.

Ażeby podać w całości mowę prof. Gneista i rzecznika Elvena w d. 17 i 18 listopada będące ogólną, a zasadniczą odpowiedzią na oskarżenie ogólne prokuratoryi, nie byliśmy w stanie iść z dalszem tokiem rozpraw rządowych, w których szczególne wnioski i obrony obżałowanych się mieszczą. Jest to już specyalna część procesu, którego rezultata tj. wnioski kar podajemy codziennie w telegramach z Berlina. Przerwanej więc tok obrady procesu prowadzimy dalej, od tego, naczem przestaliśmy, to jest na posiedzeniu w dniu 18 listopada, i dajemy tu posiedzenie z dnia 21 listopada, Na niem przychodzi jeszcze obszerniejsza nieco mowa rzecznika Janeckiego, będąca jakby uzupełnieniem mów Gneista i Elvena.

Posiedzenie 77 sądu stanu z dnia 21 listopada w procesie polskim.

Prezes Büchtemann zagaiwszy posiedzenie udziela głos naczelnemu prokuratorowi ku postawieniu wniosków o ukaranie. P. Adlung oświadcza, iż nasamprzód zamierza postawić wnioski naprzeciw tym obżałowanym, o których sąd in contumaciam wyrokować będzie, a których o ile mu wiadomo, jest ogółem jest jedenastu. Co się tyczy postępowania zaocznego znajdujemy w prawie dwa przepisane sposoby, t. j. przed sędzią policyjnym lub przed sądem przysięgłych. Przed sędzią policyjnym muszą nawet w razie nieobecności obżałowanego toczyć się rozprawy, gdy tymczasem sąd przysięgłych powinien z góry przyjąć, że wszelkie fakta zarzucone nieobecnemu obżałowanemu przez oskarżenie, zatém faktyczna treść oskarżenia, zostały przyznane. Inne jeszcze jest postępowanie naprzeciw tym obżałowanym, których edictaliter zapozwano przed kratki sądowe. W téj mierze przepisuje prawo, aby zapozew publiczny zawierał oznaczenie karygodnéj czynności, i dla tego należy tu także przyjąć działania zarzucone obżałowanemu jako przyznane przezeń. Podstawę zaś dla sądu ku rozstrzygnieniu musi stanowić uchwała oskarżająca i czyn

*) Mianowicie co do zakonu Benonitów. Dekretem króla Saskiego, księcia warszawskiego, z dnia 9 czerwca 1808 roku, zakonnicy ci zostali wydaleni z Księstwa za swe intrygi polityczne.

w niej oznaczony winien być uważany jako przyznany.

Ze względu zatem na prawne przepisy stawiam wniosek: aby obżałowanych

1) Jana Kantego hrabiego z Kościelca Działyńskiego w Poznaniu;
2) właściciela dóbr Aleksandra Guttrego w Paryżu;
3) właściciela dóbr Włodzimierza Wolniewicza w Dembicach;
4) kandydata leśnictwa Filipa Skoraszewskiego z Godurowa;
5) właściciela dóbr Edmunda Taczanowskiego z Wolkasiągiego;
6) właściciela dóbr Władysława Zakrzewskiego z Jankowa;
7) proboszcza księdza Szymona Radeckiego z Gostynia;
8) właściciela dóbr Bolesława Lutómskiego z Stawu;
9) właściciela dóbr Zygmunta Jaraczewskiego w Jaraczewie;
10) subiekta handlowego Józefa Alojzego Seyfrieda z Jaguszewic;
11) ucznia wydziału medycyny Juliusza Ksawerego Łukaszewskiego z Trzemeszna;

którzy na mocy uchwały senatu oskarżającego oskarżeni zostali o zbrodnię stanu i zbiegli;

Zważywszy, że obżałowani ci mimo zapozwu nie stawili się ani przed sędzią śledczym, ani na rozprawy głównej;

Zważywszy wreszcie, że przyjąć względem nich należy, iż przyznali, jako: „w roku 1863, a poczęci już i w r. 1862 w kraju, respective i za granicą popełnili czyny, przez które zamierzono wykonać przedsięwzięcie dążące do bezpośredniego gwałtownego oderwania ziem dawniej należących do istniejącego w r. 1771 Królestwa polskiego, obecnie zaś stanowiących część monarchii pruskiej, od tejże monarchii, — iż zatem zastosować do nich należy §§ 61, 62 i 73 kodeksu karnego; aby więc wymienionych powyżej 11 obżałowanych

skazać na śmierć za zbrodnię stanu, rozporządzić i orzec utratę dyspozycyi nad majątkiem i skazać na koszta procesowe.

[illegible] w tej kwestyi uchwałę; poczem rozpocznie się obrona w sprawie obecych obżałowanych każdego z osobna.

— Pierwszym, jak wiadomo, jest obżałowany właściciel dóbr Władysław Kosiński w Targowej Górce.

Naczelny prokurator Adlung zabiera głos i przemawia mniej więcej temi słowy: Obżałowany Władysław Kosiński [illegible] w miesiącu marcu i kwietniu brał udział w organizacyi wypraw i w przeprowadzeniu oddziałów do Królestwa polskiego. Czynność jego okazuje się przy dwóch tego rodzaju wyprawach, które w nocy z 19 na 20 marca i w nocy z 19 na 20 kwietnia wyruszyły. Obżałowany przyznaje, że stanął [illegible] że oznaczał miejsce zborne, że zakupywał broń i werbował osoby, [illegible] organizacya weszła w życie według jego planu. Nie zaprzecza także, iż odbywał przeglądy rozmaitych oddziałów, z listu [illegible] Kosiński był [illegible]. Wszystko to więc przyznaje obżałowany, natomiast odnosi wszystkie swe czynności do stosunków prywatnych, [illegible] przedstawia [illegible] dobrowolnie od Działyńskiego przyjętą, i w końcu usuwa się tak daleko, iż twierdzi, że nie zna żadnego członka [illegible] że komitet [illegible], i że dobrze wiedział o co rzecz chodzi. Że Kosiński był członkiem komitetu, okazuje się po prostu z tego, że przyjął misyą organizowania wypraw. W liście do G. (zatem do Guttrego) wyraźnie mówi o komitecie, w innem zaś liście także do G. wydaje rozkazy komisarzom swoim, aby czuwali nad obrotami wojsk rosyjskich i pruskich, co przecież wykazuje zapewne stanowisko jego urzędowe. Czynność jego charakteryzuje drukowane pisemko, które wypracował o punktach przejścia i na które się w późniejszych listach odwoływał. W raporcie z 30 marca zauważa, że codziennie przybywają doń ludzie, których wyprawia dalej, lecz jeżeli ma zajmować to stanowisko, należy mu pozostawić zupełną swobodę działania. W liście z 18 kwietnia, po nieszczęśliwym rezultacie pierwszej wyprawy, dodaje uwagę, że należy usprawiedliwić i Guttrego i jego, jeśli odtąd nowe wyprawy wyprawiać będą jedynie na mocy kategorycznego rozkazu. W tymże raporcie z 18 kwietnia uprasza o bezzwłoczne uwolnienie go od urzędu dla gwałtownych interesów osobistych.

Z tego wszystkiego okazuje się rzeczą niewątpliwą, iż Kosiński nietylko był członkiem komitetu, ale także, że w komitecie sprawował urząd naczelnika wydziału wojny. Wprawdzie ostatnie twierdzenie popadło w wątpliwość, ponieważ odnośny ustęp, który to potwierdza, jest nieco niewyraźnie napisany, ale z drugiej strony inne tłomaczenie rzeczonego ustępu nie jest możliwe. Przypuściwszy to, nie można bynajmniej powątpiewać, że Kosiński musiał wiedzieć o przedsięwzięciu zbrodni stanu. Kosiński nadmienia wprawdzie przeciwko temu, że nie zajmuje już tego stanowiska, co w r. 1846 odwołuje się w tej mierze do pism rozmaitych przez siebie wydanych. Pisma te przecież są rezultatem dawniejszego śledztwa, są to niejako studya więzienne i zawierają w rzeczy samej nic więcej, jak tylko protesta przeciw ówczesnemu oskarżeniu. Jakkolwiek pierwotnie połączony ściśle z Mierosławskim, później odwrócił się od jego socyalno-politycznych tendencyj, przecież pozostał wiernym dawnemu stanowisku, we wszystkiem co dotyczyło odbudowania Polski. Powiada on wprawdzie, że Polacy w Prusach, wszystko do czego dążyli musieli pozyskać na drodze legalnej; lecz może to tylko dotyczyć administracyi prowincyj polskich, gdyż czego innego mianowicie odbudowania Polski nigdy przecież nie uzyskaliby Polacy na drodze legalnej.

Co się tyczy charakteru obżałowanego i wniosków, jakie stąd można wyprowadzić, co do udziału jego w obecnem przedsięwzięciu, należy tu przypomnieć, że Kosiński w r. 1847 skazany na śmierć i w r. 1848 ułaskawiony, natychmiast się znowu przyłączył do Mierosławskiego. Jakikolwiek był kierunek ówczesnego powstania, w każdym razie popełnił Kosiński niekonsekwencyą naprzeciw wypowiedzianym przez siebie postanowieniom i ściągnął na siebie winę niewdzięczności.

Jeżli zatem przyjmiemy, iż obżałowany jest winny, w takim razie zachodzi pytanie pod jakie przepisy karne wina jego podpada. Prawo nie używa wprawdzie wyrazu: spisek; lecz mimo to zawiera w § 63 wszystkie warunki, które pojęcie spisku stanowią. Prokuratorya najzupełniej się zgadza z definicyą spisku podaną przez obronę; sądzi przecież, że oskarżenie naprzeciw Kosińskiemu dostateczny przedstawia materyał ku udowodnieniu zbrodni spisku. Któżby bowiem mógł ostatecznie przypuścić, że komitet zebrał się jedynie dla tego, aby przedsięwzięcie wydać na pastwę ślepego przypadku. Nie leży to w naturze rzeczy; wreszcie opiewa dekret rządu narodowego wyraźnie, iż G. (Guttry) ma mieć głos rozstrzygający w komitecie, z czego jasno wypływa, że zwyczajem było naradzać się kolegialnie. Chociaż bowiem Guttry pisze w jednym z listów, aby Kosiński rozmówił się celem zaprzestania organizacyi dalszych wypraw, w cztery oczy z hr. Działyńskim, z powodu, że przy udziale kilku innych łatwoby mogła przejść debata na inne pole i manowce, to przecież i tutaj znajdujemy wzmiankę w kilku osobach i można ztąd tylko wnosić o istnieniu komitetu.

Zależy tu zatem, czy wysoki trybunał uznaje, że przedsięwzięcie obecne skierowane było przeciw Prusom i czy zmuszony będzie powziąść przekonanie, że przedsięwzięcie nie było bynajmniej przypadkowe, ale wynikłe z umowy. Aby módz tu zastósować przepisy § 63 kodeksu karnego, należało przyjąć z góry przypuszczenie powyższe. Naczelna prokuratorya mniema, że udowodniono, iż obżałowany Kosiński był członkiem komitetu, i że wykazano faktycznie, iż obżałowany w roku 1863 bezpośrednio wykonał w połączeniu z innemi osobami w kraju, w skutek poprzedniej umowy, przedsięwzięcie dążące do oderwania od monarchii pruskiej ziem dawniej należącycych w roku 1771 do Królestwa Polskiego. Prokuratorya wnosi zatem przeciw obżałowanemu Kosińskiemu

o karę śmierci, utratę dyspozycyi nad majątkiem i poniesienie kosztów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Niemcy.

O stósunku Prus do sprawy załogi i ustania egzekucyi związkowej w Holsztynie otrzymał organ p. Bismarka, *Nordd. Allg. Ztg*, następujące urzędowe objaśnienia:

„Kilka dzienników rozpowszechnia wiadomość, jako Prusy przedsięwzięły groźne kroki w Dreznie i Hanowerze wysyłając tam nadzwyczajnych pełnomocników, którzy postawić mieli pewien termin na wycofanie wojsk egzekucyjnych i odwołanie cywilnych komisarzy z Księstw. Wiadomość ta nie ma żadnej podstawy. Rząd królewski nie zwykł odrazu popierać swych słusznych żądań groźbami i dotkliwemi wyrazami, lecz skoro znalazł się w tem położeniu, że urzędownie mógł przedstawić instrument pokojowy, zaraz kazał przedłożyć go Związkowi, tudzież Saksonii i Hanowerowi jako rządom, którym poruczona była egzekucya Związkowa. Dołączył on do tego w formie przyjaznej, odpowiedniej stósunkowi, jaki łączy członków Związku, opis stanu rzeczy, aby uzasadnić wezwanie do obu rządów względem cofnięcia wojsk egzekucyjnych i złożyć spólnie z Austryi Związkowi doniesienie o tem, przepisane artykułem 13tym ustawy egzekucyjnej.

Uwiadomienie to ściśle przedmiotowe doznało w Hanowerze odpowiedniego prawu związkowemu przyjęcia, a rząd król. hanowerski oświadczył w sposób uprzejmy gotowość wydania potrzebnych do tego rozporządzeń.

Tymczasem król. rząd saski objawił był już w dawniejszych poufnych rokowaniach pojmowanie sprawy niezgadzające się z jasnym tekstem prawa związkowego, i nie odpowiedział dotąd na urzędowe uwiadomienie król. pruskiego rządu.

Na ten za prawdopodobny uważany wypadek rząd królewski widział się obowiązanym zastręczyć, zanim sam wziął się do przeprowadzenia swoich praw, Związkowi sposobność skłonienia spiesznem powzięciem uchwały, rządu saskiego, aby zaniechał swego wzbraniania się w wypełnieniu traktatów związkowych.

Ponieważ rząd królewski wychodził z przypuszczenia, że zwłoka przenosząca 24 godziny w odpowiedzi saskiej równa się z odrzuceniem pruskiego żądania, oddanego w Dreznie 29go p. m., przeto jest dziś w ten położeniu, że na dzisiejszem posiedzeniu bundestagu zaniesie skargę za wzbranianie się Saksonii.

A ponieważ rząd ces. rząd austryacki podziela zapatrywanie się rządu pruskiego, że egzekucya w Księstwach się skończyła i że wojska z nich cofnąć należy, przeto można było osiągnąć ten skutek w formie spólnego obu mocarstw wniosku do Związku, a tym sposobem osiągnąć także prawdopodobieństwo spiesznego powzięcia postanowień związkowych, które zapobiedz zdołają wszelkiej dalszej przeszkodzie w szczerem zadośćuczynieniu król. rządowi.

Znaczenie, jakie ma podług pojęcia prawnego król. rządu wniosek pruski spólnie z Austryą postawiony, wyłożyć ma oświadczenie posła królewskiego przy niemieckim Związku.

Z tego przedstawienia stanu rzeczy pokazuje się, jak rząd królewski przy postanowieniu bronienia swych praw we wszystkich okolicznościach przecież aż do chwili, w której do tego się zabiera, unikał wszelkiej przykrej formy, któraby mogła była utrudnić spółprzymierzonym wypełnienie żądań opartych na traktatach.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 grudnia. Dziś w południe odbyło się otwarcie i oddanie na użytek publiczny nowego mostu żelaznego na Wiśle pod kolej żelazną, jak o tem donieśliśmy poprzednio. Obchód otwarcia mostu odprawił się prywatnie, w kole tylko inżynierów i urzędników kolei galicyjskiej. Oblano też pierwszy pociąg, który przeszedł po tym moście, ale [illegible] wodą, bo na szczęście uczestników obchodu Wisła krą się pokryła, tylko płynem takim, co mógł sprostać tęgiemu mrozowi, na jaki się dzisiaj zima wysiliła.

— Dowiadujemy się, że p. Leon Chrzanowski niegdyś współpracownik *Czasu*, a następnie *Wieku*, odsiaduje od 27go listopada karę 10 miesięcznego więzienia za przestępstwa drukowe i polityczne.

— Dzisiejszej nocy umarł tutaj Antoni Grzesiński, starszy inżynier kolei żelaznej północnej (wiedeńsko-krakowskiej), w 46 roku życia, powszechnie poważany urzędnik i obywatel.

— Służący z domu hr. M. niosąc wczoraj z traktyerni p. Heurteux jakąś mięsną potrawę, chciał ją po drodze skosztować, lecz w tej chwili ktoś go naszedł na gorącym uczynku. Służący padł na ziemię, a kiedy go podniesiono, był już bez duszy. Pokazało się, że się udławił kawałkiem mięsa.

— We wtorek dnia 6go grudnia przedstawiony będzie na dochód p. Bronisława Dębickiego melodramat: *Życie snem.* P. Dębickiego zna publiczność dostatecznie, tak że nie potrzebujemy się rozpisywać o zaletach gry jego w rolach właściwych jego talentowi. Dodamy to tylko, że jest to jeden z tych artystów, którzy ani na chwilę na scenie nie próżnują.

— Znany dziejopisarz Teodor Narbutt umarł d. 26 listopada w Wilnie w 81 roku życia. Piszą nieraz o ludziach zasłużonych, że zmarli za wcześnie; Narbutt za późno umarł, bo biedny starzec musiał dożyć śmierci synów swoich.

— Teraz dopiero doszła do kraju wiadomość o śmierci wygnańca sybirskiego Franciszka Zbijewskiego właściciela Chorzewa, i sędziego pokoju w Radomsku, który umarł 11 sierpnia w mieście Petrowsku w gubernii Irkuckiej.

— Do kliniki berlińskiej przyszedł przed niejakim czasem żołnierz pruski, skarżąc się, że ma kulę w głowie, a lekarze wojskowi nie chcieli temu wierzyć. Drażliwość jednego oka wskazywała, że coś mu przeszkadza. Początkowo mniemano, że to zadrażnienie nerwu policzkowego, lecz trudno było pomyśleć, aby kula uwięzła, nie było bowiem żadnego na twarzy śladu blizny. Dopiero po dokładnem obejrzeniu go spostrzeżono, że jest jakaś mało dostrzeżona blizna za uchem. Żołnierz też utrzymywał, że dostał kulą w głowę i że kula ta tkwi mu w głowie poza kością policzkową. Rzeczywiście prof. Langenbeck zapuścił przez nos choremu sondę z gałką kościaną, która dotknąwszy się twardego przedmiotu, za wyjęciem i poddaniem gałki pod chemiczne działanie, okazała ślad ołowiu. Tak maleńka zatem odrobina niedokwasu ołowiu, jaka się przyczepiła do gałki za dotknięciem kuli, bo kula była rzeczywiście, przekonała, że żołnierz słusznie utrzymywał, iż mu kula w głowie uwięzła. Uśpiono więc żołnierza chloroformem, przecięto mu twarz obok nosa i tamtędy wydobyto istotnie kulę z za kości policzkowej, gdzie od siedmiu miesięcy tkwiła. Kula była spłaszczona i mało zniedokwaszona.

— Władze szwajcarskie ścigały Demmego za granicą, chcąc go aresztować za kradzież. Za późno dowiedziano się, że Demme był 20go listopada wraz z swoją narzeczoną w Medyolanie. Od tej chwili nie wiedziano, gdzie zniknął, aż dopiero nadszedł z Genui telegraf do Berna, że oboje ścigani odebrali sobie życie w nocy 29go w Nervi. Urzędowy dziennik *Bund* ogłasza, że nie masz żadnej wątpliwości, iż Demme dwom chorym cudzoziemcom, jednemu Anglikowi, drugiemu Brazylijczykowi p. Bragha, skradł kosztowne pierścienie. Pierścień Anglika jest w depozycie sądowym, odebrany świekrze Demmego; co do drugiego, który dostała Flora Trümpi, *Bund* stwierdza, że sędzia śledczy udał się osobiście do Berlina jeszcze 14go listopada, i tym się przekonał, że pierścień ten był własnością p. Bragha. Co do wartości papierowych skradzionych jednemu z chorych, nie masz na to żadnego dotąd dowodu, lecz są tylko poszlaki.

— Dnia 3go i 4go grudnia była najwyższa temperatura — 4°,7, najniższa — 11°,4, (4go), najniższy stan barometru 334‴,89, o godzinie 6tej rano 3go grudnia, najwyższy 336‴,96 o 10tej wieczór 4go, przez oba dni wiatr najczęściej północno-wschodni, niebo zachmurzone i nieco śniegu, dopiero wieczór 4go zupełna pogoda; rano 5go grudnia o godzinie 6tej dosiągł mróz 12°,8 Reaumura, stan barometru 336‴,37.

— We wtorek dnia 6go grudnia, S. Mikołaja biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye. W d. 16 grudn, w Dyrekcyi Salinarnej w Wieliczce na dostawę znacznej ilości łoju i oliwy, wadium 10 proc., oferty piśmienne. — Sąd obw. w Przemyślu, o licytacyi dóbr Niebieszczan w obw. Sanockim, termin 23 stycznia 1865 r.

Zawezwania. Sąd kaj. lwowski nieobecną Ludwikę Dwernicką i Barbarę Bogdanowiczową, względem extabulacyi sum i praw na dobrach Kobylnica ruska intabulowanych, kurator adw. Czemeryński — Sąd pow. w Gródku o sprzedaży realności Nr. 137, termin 12 i 26 stycznia 1865 r., cena wywołania złr. 152, wadium 15 złr. — Sąd obw. Złoczowski, nieobecną Feliksę z Raciborowskich Winnicką lub jej spadkobierców względem przepisania tytułu własności domu Nr. 198 w Złoczowie, kurator Dr Józef Skałkowski, zastępca Dr Stanistław Skałkowski — Sąd kraj. handl. we Lwowie nieobecnego Augusta Perlepa o zapłacenie sumy wekslowej złr. 500, kurator Dr Czemeryński, zastępca Dr Roiński. — Sąd obw w Tarnopolu nieobecną Karolinę Graffowę lub jej spadkobierców względem własności domu Nr 672 wraz z gruntem w Tarnopolu, kurator dr Weisstein, zastępca Dr Koźmiński — Sąd kraj. lwowski nieobecne Julią i Zuzannę Skrzyńskie względem zapłacenia sumy wekslowej 2,000, kurator Dr Pfeifer, zastępca Dr Kratter.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 29go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·21, żyto 2·10, jęczmień 2·03, owies 1·04, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurudza —, ziemniaki 0·90, drzewo twarde (za siągę) —, miękkie —, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Pilzno 30go listopada. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·05, jęczmień 1·80, owies 1·00, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 0·80, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·00, siano (za cetnar 2·00, słoma 0·70, konicz na paszę —.

Wadowice 29 listopada Ceny targowe w w. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·37, żyto 2·55, jęczmień 2·32, owies 1·17, groch —, bób —, proso 2·00, tatarka 1·50, kukurydza —, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·00, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75 konicz na paszę —.

Lwów 1go grudnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (81 funt.) 3 złr. 6 c.; żyta (75 funt.) 1 złr. 84 c.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 59 c.; owsa (48 funt.) 1 złr. 9 c.; hreczki 1 złr. 98 c.; ziemniaków 1 złr. 50 c.; — cetnar siana 1 złr. 41 c.; cetnar okłotów 78 c.; — sąg drzewa bukowego 12 złr. 43 c., sosnowego 9 złr. wal. austr. *(Gaz. Lwowska)*.

Berlin 30 listopada. Ministerstwo rolnictwa zajmuje się obecnie zestawieniem więcej jak 500 raportów towarzystw rolniczych o tegorocznych żniwach, i zestawienie to zamierza wkrótce do publicznej podać wiadomości. Według tych raportów tegoroczne żniwo jest dobrem tak co do ziarna jakoteż i słomy; nie wypadło ono tak pomyślnie jak żniwo 1863 r., gdyż to należało do najobfitszych, zawsze jednak jest lepszem od przeciętnej ze żniw ostatnich lat 10ciu. Tylko zbiory siana wypadły znacznie gorzej niż poprzednich lat, a mokra jesień zrządziła wielkie szkody w niektórych okolicach a szczególniej w wschodnich Prusach; tak np. w okręgu rządowym Gumbińskim nie zebrano ziemniaków ani $1/3$ części tej ilości, jaką była zwykła przeciętna, a blizko $2/5$ pól pod oziminy przeznaczonych nie można było uprawić. Pomimo tych pojedynczych wypadków, żniwa wypadły w ogóle tak dobrze, iż na podniesienie się obecnych nizkich cen (w Berlinie łaszt żyta kosztował w 1860 roku $59\frac{1}{2}$ tal., a w 1864 r. spadł na 33 tal.) nie prędko rachować będzie można, zwłaszcza, iż zachodnia Europa, zwykle zboża potrzebująca, miała ciepłe suche lato, i cieszy się obfitem żniwem.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kiel 3 grudnia. Słychać za rzecz pewną, że wszyscy radzcy rządu holsztyńsko-szlezwickiego zanieśli do komisarzy związkowych podanie o dymisyę, z powodu, że komisarze kazali pozostałości w kasach krajowych z funduszu egzekucyjnego przelać do kas saskiej i hanowerskiej.

Flensbug 4 grudnia. Tutejsza *Nordd. Ztg* dowiaduje się, że komisarze związkowi przyjęli podanie się do dymisyi członków rządu holsztyńskiego i zarządzili bezpośrednio wysłanie dotyczących nadwyżek.

Paryż 4 grudnia. *(N. f. Fr.)* Cesarz Napoleon w rozmowie z ks. Metternichem oświadczał się w duchu najbardziej pokojowym i zapewniał, że nie będzie wspierał Włoch, jeśliby na Rzym uderzyły; gotów jest jednak, jeśliby Austrya jak się zdaje okazała się skłonną do porozumienia się z Turynem, takowe utorować. Tajny sekretarz Bismarka przybył do Paryża. *La Patrie* mówi, że przystałaby (*La Patrie*, czy rząd francuski?) na projekta żywione przez Prusy pod względem Księstw na przekor Austryi i reszty Niemiec, jeśliby zapytano ludność Księstw przez głosowanie; a wtedy Szlezwik północny odpadłby napowrót do Danii.

Turyn 3 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu jenerał Lamarmora odmówił dania wyjaśnień co do istnienia nowych dokumentów tyczących się konwencyi. Hr. Ponza di San Martino mówiąc przeciw konwencyi dodaje: Kwestya wenecka winna była poprzedzić rzymską. Massimo d' Azeglio będąc słaby i niemogąc przybyć do Izby, kazał odczytać mowę swoją za projektem rządowym; wątpi on, aby ogłoszenie Rzymu stolicą Włoch oddało usługę interesom półwyspu i pragnie, aby Rzym był miastem włoskiem, ale nie stolicą Włoch. Rzym nie powinien przestać być stolicą papiestwa. Chwila pojednania oby była bliską.

Petersburg 2 grudnia. Na dzisiejszej giełdzie obiegała pogłoska o nowej pożyczce, która u świata finansowego znajdowała wiarę. Warunki tej pożyczki mają być takie: Pożyczka ma być zaciągniętą w kraju w wysokości 100 milionów rubli; przeznaczoną ona będzie na budowę kolei żelaznych i połączoną ma być z loteryą. W końcu przyszłego tygodnia ogłoszone będą warunki.

Londyn 4 grudnia. Z Nowego Jorku donoszą 24 listopada: Jenerał Sherman posuwa się na Macon, który słabo jest umocowany. Brackenbridge sposobi się wkroczyć do kraju Kentucky. Hood posuwa się na Pułaski-city. Zaprzeczają, aby Lincoln miał wysłać komisarzy do Richmondu z propozycyami pokoju.

Obrady parlamentu wiedeńskiego w sobotę niezwykły dały widok, bo ministeryum poniosło ciężką porażkę w kwestyi zasadniczej konstytucyjnej. Podajemy powyżej obraz tego posiedzenia Izby deputowanych, a w artykule wstępnym staraliśmy się naznaczyć charakter obrad i następstwa przegranej ministeryalnej. Wszystkie dziś dzienniki wiedeńskie zajmują się tym wypadkiem, który nie tylko niezwykłością swą uderza, bo partya bezwzględnie ministeryalna zmalała do gasrtki drobnej, a cała niemal Izba stanęła przeciw rządowi bronionemu przez pięciu ministrów, ale który zarazem nosi w sobie zaród kryzys. Już bar. Pratobevera wskazał, jakie rozwiązanie wypaść powinno z tej kryzys, a mianowicie, że rząd powinien się od Izby dzisiejszej odwołać do nowej Izby, niektóre zaś dzienniki wyrażają obawę ustąpienia ministeryum obecnego. Jedna z lokalnych korespondencyj nadmienia, że p. Schmerling podał się do dymisyi i że domniemanym następcą jego naznaczają ks. Wincentego Auersperga prezesa Izby wyższej. Dzisiaj przychodzi z kolei pod obrady ustęp 14ty adresu, mówiący o finansach. Jeżeli Izba ulęknie się swojego sobotniego zwycięstwa, to minister Plener wyjdzie na tem dobrze, bo przeciwnicy jego gospodarstwa finansowego zmiękną, aby nie okazać, że chcą upadku gabinetu.

Dzisiejsza *Presse* mówi o pogłoskach tyczących się to zmiany gabinetu, to rozwiązania Izby deputowanych. W niedzielę rano zawezwany był p. Schmerling do N. Pana, później p. Lasser, a następnie prezes rady ministrów. Pogłoski jednak o ustąpieniu gabinetu są przedwczesne; owszem gabinet będzie próbował w obec Izby zachować się pojednawczo i pozostawi rzecz do dalszych uchwał projektów rządowych. Zasady téj taktyki zostały nakreślone i nie ma także być mowy o rozwiązaniu Izby. Sądzą, że większość Izby uspokoi się obietnicą wniesienia ustawy o rozciąganiu stanu oblężenia. *Presse* więc mniema, że dopiero z uchwał Izby nad finansowemi projektami zechce ministeryum rozpoznać, czy Izba staje przeciw niemu nieprzyjaźnie.

Ministeryalna pruska *Nordd. Allg. Ztg* zadowoloną jest z oświadczeń hr. Mensdorffa w Radzie państwa pod względem przyjaźni z Prusami i stanowiska Austryi w obec Włoch. *Kreuzzeitung* lapidarnym stylem zaprzecza, aby podróż księcia Hohenzollern do Wiednia miała cele polityczne i jakoby był on oddawcą listu króla do Cesarza, lub też aby szło o związki familijne. Tymczasem w Wiedniu utrzymuje się wieść o przedstawieniach księcia dla wyjaśnienia polityki pruskiéj. Sprawa księstw niepostąpiła ani kroku. Bundestag ma orzec co do wniosku austryacko-pruskiego względem ustania egzekucyi, a zarazem względem wniosku saskiego co do decyzyi, czy wojska związkowe wyjść mają z Holsztynu. Nie jesteśmy pewni, czy Bundestag zechce sobie przypomnieć, że wojska związkowe wysłane były nie dla samego przymuszenia Danii przez egzekucyę w księstwach jej do związku niemieckiego należących, lecz oraz miały one tam pozostać aż do uregulowania kwestyi następstwa, gdyż Związek niemiecki nie poczytywał się obowiązanym do uznania traktatu londyńskiego z r. 1852, chociaż przeciw niemu nie protestował i chociaż go uznały z osobna Austrya, Prusy Bawarya i zdaje nam się, że Wirtemberg. Między Austryą a Prusami miało przyjść do takiego układu, że Austrya domagać się będzie wyjścia wojsk związkowych z Holsztynu pod warunkiem wzięcia zaraz pod rozbiór kwestyi następstwa. Nad Renem utrzymuje się mniemanie, że neutralność Francyi pozyskaną została dla Prus przyprzeczeniem Saabruck z kopalniami rozległemi węgla. Francya nie będzie za to przeszkadzać polityce pruskiej w księstwach nadelbiańskich.

Sprawy francuskie są w tej chwili bez znaczenia politycznego; dzienniki zajmują się zagranicą, i to poprzestają na zdawaniu relacyi z tego co się dzieje.

We Włoszech kryzys ministeryalna nie ustała mimo świetnego zwycięstwa rządu w Izbie deputowanych w sprawie konwencyi. Ricasoli sprosił do siebie większość Izby zaklinając ją, aby wspierała gabinet w krytycznej tej chwili wobec zewnętrznych nieprzyjaciół i wewnętrznych intryg, a *Opinione* gani żarliwie tych, coby chcieli wciągnąć rząd w wojnę z Austryą i całą sprawę stawić na kartę.

Rozprawy senatu włoskiego nad konwencyą wrześniową ciągną się jeszcze. O ile telegraficzne doniesienia dają ogólny ich pogląd, najważniejszem było oświadczenie Massimo d'Azeglio znanego dyplomaty, iż nie uważa on Rzymu za konieczną w przyszłości stolicę Włoch, i że zachowawszy Rzym jako stolicę świata chrześciańskiego, nie należy zrobić go stolicą państwa włoskiego. Ponza di San Martino tę samą myśl wypowiedział był przed kilku tygodniami rozbierając ją w liście do jednego z przyjaciół swoich, który drukiem ogłoszono. Dowodził on wtedy, że tylko przesąd polityczny upiera się przy Rzymie. Pamiętamy podobnież w tym samym duchu dawny artykuł *Timesa*, który domagał się, aby Rzym zostawiono pamiątkom i pomnikom, a nie odejmowano mu dwóch jego charakterów: jednego opartego na wspomnieniach świata pogańskiego, drugiego na wspomnieniach średniowiecznego papiestwa, aby go nie przerabiano na stolicę nowożytną, bo straci wielkość swą dawną, a do nowéj się nie nada. Były i inne głosy przeciw Rzymowi, lecz i przeciw Florencyi oświadczające się, a które miały to za sobą prawdziwego, że kraj taki jak Włochy oblany z trzech stron morzem, winien mieć stolicę nadmorską: Genuę, Neapol albo — Wenecyę. Głos p. Azeglio zaważy wiele w senacie i wzmocni partyę ministeryalną.

Listy z Rzymu nadeszłe przez Marsylię dochodzą do 29go z. m. Mówią one, że Ojciec Sty przechadzał się mimo zimna, a zatem ma się dobrze, i że zapytywali dworu rzymskiego nabywacze sekularyzowanych dóbr kościelnych w prowincyach królestwa włoskiego, pod jakiemi warunkami wolno im będzie te dobra nabywać. Dwór rzymski odrzucił wszelkie tranzakcye, zastrzegając prawo odbioru tych dóbr.

Botschafter z Petersburga — jak mówi — otrzymał list, a lubo źródłem jego pierwotnem mógł być Petersburg, list ten jednak nie jest petersburskim. List ten kończy się zaś doniesieniem, z którem się już drugi raz spotykamy, że rząd rosyjski nie poprzestanie na zniesieniu klasztorów w Polsce, lecz zechce usamowolnić kościół polski z pod Rzymu, „bo może on być zarówno jak rosyjski przez synod rządzonym.“ Czemuż nie Car ma być Papieżem, skoro jest nim w kościele moskiewskim — nie wschodnim, bo to wielka różnica, której zagranicą nie rozumieją.

Poczta z Aten i Konstantynopola z 26go listopada przez Tryest otrzymana donosi, że 116 członków zgromadzenia narodowego greckiego podpisało protestacyę przeciw ministeryum, a budżet na rok 1865 ani też ustawa o poborze podatków nie są jeszcze uchwalone. Poseł angielski przy Porcie Henryk Bulwer, który zachorował i wysiadł w Pireju, jedzie znów do Anglii. W Turcyi zmniejszą płace wyższych oficerów, a powiększa niższych. Znowu zawiadomienie nadeszło, że z Suchum Kale wybiera się 20,000 Czerkiesów na emigracyę do Turcyi.

Z Indyj z półwyspu Koromandelskiego donoszą o strasznych burzach i zniszczeniach, przy czem tysiące ludzi miało śmierć ponieść. Cały Turkestan powstał przeciw Emirowi Kabulskiemu. Syn Uwcula chana, złączywszy się z wojskiem Bochary, idzie na Emira. Wszyscy książęta zachodniego Afganistanu domagają się od Emira zwrotu dziedzictwa jego braci w ciągu miesiąca, grożąc w przeciwnym razie wojną.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 5go grudnia wieczór. Izba deputowanych Rady państwa uznała tych deputowanych czeskich, którzy nie przybyli wcale do Izby i nieusprawiedliwili się z swej nieobecności, tak jak gdyby złożyli mandaty swoje. W dalszym ciągu obrad nad adresem Herbst odmalował niekorzystne położenie finansowe. Położenie to zawisło od zachowania się całego ministerstwa. Należałoby zaprowadzić uproszczenie administracyi. Ma przecież swoje granice zasada, iż dochody stósować się muszą do rozchodów, a granicami temi jest możność; takowa zaś już przekroczoną została. Minister Plener odpowiada i kończy tem, iż rząd zupełnie się zgadza z żądaniami objawionemi w adresie; a czynami swemi dowiedzie; iż uznaje konieczność oszczędności. W końcu Izba uchwala ustępy adresu od 14go do 18go podług brzmienia projektu.

Frankfurt 5go grudnia. Na dzisiejszem nadzwyczajnem posiedzeniu Bundestagu, wniosek austryacko-pruski względem uznania egzekucyi związkowej za ukończoną uchwalony został.

Kursa: Wiedeń 5go grudnia wieczór. Kolej północna 1889. — Akcye kredytowe 176. — Losy z r. 1860 93·90. — Losy z r. 1864 82. — Paryż 5go grudnia po południu. Renta w końcu 65·90.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiej Kasy Oszczędności
z dniem 30 Listopada 1864.

	zł.	k.	d.	zł.	k.	d.
Stan czynny:						
Gotowizna	61,170	27	1			
Papiery publiczne: a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem . . .	811	40	-			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuż. 6 miesięcy	391,000	--				
c) sprzedajne po kursie	341,171	86				
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	301,812	—				
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90 . . .	115,000	—	-			
Pożyczki hipoteczne: a) ziemskie: złr. 1,761.355 kr. 73; b) miejskie: złr 736,104 kr. 74	2.497.460	47	-			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory .	1140	47	1			
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. miesiąca: złr. kr	3.295,190	71	-			
w b. m. włożyło 703 stron 58,702 51						
w b. m. wypłacono 703 str. 100,207 84						
Przewyżka zwróceń .	41,505	33		3.253,685	38	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają	. . . .	.		21,911	47	
Rachunek różnych osób: nadwyżki i kwoty nadesłane do rozliczenia	. . . .	.		6,161	63	
Ogóły . . .	3.709,566	48	_	3·281,758	48	
Odjąwszy sumę mniejszą od większej . .	3.281,758	48	_			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj, niemniej do pokrycia strat i zysków	427,808	—	-			

Lwów d. 30 Listopada 1864. (1625)

Od Dyrekcyi galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Zastępca Naddyrektora, *Jan Czaykowski.* Dyrektor, *Krawczykiewicz.*

C. k. Teatr w Krakowie
pod Dyrekcyą
Adama Miłaszewskiego.
We Wtorek dnia 6 Grudnia. 1864 r.
Na dochód
Bronisława Dębickiego:
Życie snem.
Melodramat w 4 aktach z epilogiem, z francuzkiego tłómaczony.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 5 grudn.	żądają	płacą
Srebro pol. st. za 100 zł.	111	108
" nowe obr "	120	117
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99¼
Banknoty pol. 100 złr.	450	442
Ruble ros. za 100 rsr.	151	148
Talary prus. za 100 tal.	175	173
Banknoty prus. 100 zł	86¾	85¾
Srebro nowe austr. .	116¾	115¾
Dukat austryackie .	5 60	5 50
" holend. ważne	5 59	5 49
Napoleon d'or . . .	9 42	9 27
Półimperyały rosyj. .	9 65	9 50
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
" " stare "	79 50	78 50
Oblig. indem. z kup.	74 75	73 75
Ak. k. g. bez ku. i dyw.	233	230

Wiedeń 5 grudn. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	71	—
5% Pożyczka narod.	79	40
Akcye banku wied. .	780	—
" banku kred.	176	—
Losy 5% z r. 1860.	94	—
Srebro.	116	—
Londyn 10 fnt. szterl.	116	60
Dukat pojedynczy .	5	58

Wiedeń 3 grudn.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	66 40	66 30
" Pożyczka narod.	79 60	79 50
" Metaliki na m. k.	70 90	70 80
" Obl. ind. niż. Aus.	90 70	90 50
" " " węgiers.	73 75	73 25
" " " chor. i b.	75 50	74 75
" " " galicyjs.	73 75	73 —
" " " bukow.	71 75	71 50
" " " siedmgr.	71 50	71 —
" Pożyczka n. wen.	25 75	25 35
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		—
" " " 10-letn.	102 50	102 —
" " " 12-mie.	—	—
" " " losow.	93 50	93 25
4% Galicyjskie z. n.	75 75	74 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z r. 1839	156 —	155 50
" " " 1854	89 —	88 50
" " " 1860	93 85	93 75
" " " 1864	82 10	81 90
" Como-Renten..	20 —	19 50
" Kredytowe . .	127 10	126 90
" tryest na 4½%	107 —	106 —
" żegl par. na Dun.	84 50	83 50
" Ks. Esterhazego	108 —	107 —
" Księcia Salm. .	32 25	31 75

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy księcia Palffy.		29 —	28 50
" księcia Clary .		28 25	27 74
" hr. St. Genois		28 50	28 —
" Miasta Budy. .		27 25	26 75
" ks. Windischgr.		17 —	16 50
" hr. Waldstein.		19 25	18 75
" hr. Keglewicha		14 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr .		781 —	779 —
Zakładu kredytowego		175 80	175 70
Żeglugi par. na Dunaju		448 —	446 —
Kolei półn. Ferdynan.		1877	1875
" rządowéj fr.-a.		204 20	204 —
" zachodniéj c. El.		136 25	135 75
" Pardubickiéj. .		119 75	119 25
" Południowéj. .		238 —	236 —
" Galicyjskiej . .		231 50	231 —
" Czern. z wpł. 25⅜		43 50	42 50
Kursa zagraniczne (4-miesięczne)			
Amster. 100 złhl.	7	99 25	99 25
Augsb. 100 zł. nr.	5½	98 25	98 10
Berlin 100 tal. "	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5½	98 30	98 30
Hamb. 100 mark.	4	87 80	87 70
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 100 fun.	9	116 65	116 50
Paryż 100 frank.	8	46 40	46 30

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 10	16 —
" półkorony . .	—	—
" dukaty na wag.	5 58	5 57
" " obrączk.	5 58	5 57
Złoto al marco . .	5 50	5 46
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Suwereny	16 35	16 30
Fryderyki.	9 33	9 78
Luidory niemieckie).	9 40	9 39
Suwereny angielskie.	11 80	11 76
Imperyały rosyjskie	9 65	9 62
Srebro	116 50	116 —
" kupony . . .	—	—
Talary związkowe. .	1 75	1 74½
Pruskie bilety kas. .	1 74½	1 74
Lwów 2 grudnia.		
Dukat holenderski. .	5 56	5 51
" austryacki . .	5 59	5 54
Półimperyał rosyjski	9 69	9 56
Rubel sreb. rosyjski.	1 85	1 82
Talar pruski	1 75	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	74 55	73 88
" " " m. k.	78 24	77 58
Obligi indemn. b. kup.	73 53	72 92

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 62	79 07
Akc. kol. gal. b. kup.	235 67	233 17
Warszawa 3 grud.		
Półimperyały. . rubli	—	—
Obligi skarbowe . "	91 30	90 63
kupon . "	—	— 70
Listy zast. III okr. "	14 75	14 72
kupon. . "	—	— 26⅝
Akcye kolei żel. warszaw.-wied. "	79 —	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. . "	85 75	—
Wrocław 3 grudnia		
Banknoty austr. . .	86⅔	86⅙
Polskie bilety bank.	77⅙	76⅔
" Listy zastawn.	75⅓	75¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl	—	—
Paryż 3 grudn.		
Renta 3%	65 70	
Londyn 2 grudn.		
Konsole	89⅛	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:
z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* przez *Maczki* o godz. 8 rano — do *Wrocławia* 8. rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano — do *Prus* przez Oświęcim o godz. 7 rano; 3. 30 po południu — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 8. 10 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:
do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warzsawy* o godzinie 9. 45 rano o 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po połud. — 6.15 rano; — *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano. 8. 40 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*. Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother*.